Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 120 (7001) WARSZAWA, SOBOTA 24 KWIETNIA 1937 r. ROK XLV

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Cena numeru 10 groszy

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Częściowa ewakuacja Toleda

Krwawa bitwa nad brzegami Manzanaresu

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE

Komunikat Rady Obrony stolicy donosi: na odcinku armii środkowej w ciągu ostatnich 24 godzin nic godnego uwagi nie zanotowano. Działalność artylerii trwa. Lotnictwo powstańcze bombardowało nocy ubiegłej Alcala de Henares. Wybuchy bomb zabiły wiele osób z pośród ludności cywilnej, w tem kobiety i dzieci, 6 żołnierzy powstańczych przeszło na naszą stronę.

Na froncie Huesca trwa wymiana strzałów.

Na froncie południowym patrol wojsk republikańskich dokonał brawurowego i niebezpiecznego wywiadu w głębi terytorium powstańczego i wysadził most na Rio Jiloca. Pociąg, wiozący oddziały powstańcze i materiał wojenny, idący do Terul, wykoleił się.

Na tym odcinku wielu włościan i żołnierzy częściowo z bronią przeszło na naszą stronę.

Na froncie Euzcadi artyleria nasza ostrzeliwała dwa okręty powstańcze, zmuszając je do oddalenia się od wybrzeża. Na odcinku Eibar wojska nasze odparły ataki oddziałów powstańczych, zmuszając ich do odwrotu i zadając im poważne straty.

Na froncie asturyjskim stanowiska powstańców pod Monte Otero i Guilero były skutecznie bombardowane przez naszą artylerię, okopy nieprzyjacielskie zostały zniszczone.

Na froncie Santander przeszli na naszą stronę dezerterzy z oddziałów powstańczych, podobnie jak i na froncie asturyjskim.

EWAKUACJA TOLEDO.

Spokój, jaki panował ostatnio na froncie madryckim, w dniu wczorajszym został przerwany. Na atak powstańców na odcinku Usera wojska rządowe odpowiedziały natychmiastowym kontratakiem. W godzinach popołudniowych oddziały rządowe umacniały swoje pozycje. Powstańcy usiłowali napróżno dwukrotnie przejść przez rzekę Manzanares na krańcach miasta uniwersyteckiego. Za każdym jednak razem powstrzymani zostali ogniem karabinów maszynowych i moździerzy. Wówczas powstańcy spróbowali przebyć rzekę na wielbłądach w celu zaopatrzenia się w żywność, lecz i ta próba została udaremniona przez wojska rządowe.

Na odcinku południowym pod Toledo artyleria rządowa w dalszym ciągu burzy ośrodek wojskowy miasta. Stwierdzono, iż wojska powstańcze przeprowadzają częściową ewakuację Toledo, co zdaniem korespondenta Havasa — świadczy o trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się powstańcy na skutek ostatnich operacyj armii rządowej.

FASZYŚCI MORDUJĄ KOBIETY I DZIECI.

W wyniku wczorajszego bombardowania Madrytu przez artylerię powstańczą, padło wczoraj 8 zabitych i 45 rannych, z tego 14 bardzo ciężko. Między ciężko rannymi znajduje się 8 kobiet i 3 dzieci.

Gen. Miaja przyjął dziennikarzy i zakomunikował im, że Rada Obrony Madrytu wydała zarządzenie, aby ludność cywilna ściśle stosowała się do szczegółowych przepisów, dotyczących zachowania się na ulicach w czasie bombardowania.

ZGON BOHATERSKIEGO DOWÓDCY AWIACJI BASKIJSKIEJ

Z Bilbao donoszą, że w walce powietrznej z powstańczym samolotem bombowym zginął dowódca awiacji baskijskiej kpt. del Rio, który w ciągu obecnych walk strącił 7 samolotów powstańczych.

Echa strasznej katastrofy w szkole estońskiej

5-letnia dziewczynka z palącymi się włosami

wyskoczyła z okna i zaalarmowała straż ogniową

Podaliśmy wczoraj o strasznej katastrofie eksplozji filmu w szkole estońskiej w Kilingi.

Według ostatnich doniesień, ilość zmarłych dzieci ofiar eksplozji

WZROSŁA DO 12.

48 dzieci znajdujących się w szpitalu, jest ciężko poparzonych i istnieją obawy, że

ILOŚĆ WYPADKÓW ŚMIERCI POWAŻNIE SIĘ POWIĘKSZY.

Między popalonymi i rannymi dziećmi znajdują się

PRZEWAŻNIE DZIEWCZYNKI

ze względu na to, że miały na sobie lekkie i łatwo zapalne ubranie. Popalenia są tak poważne, że

DZIECI, KTÓRE WYJDĄ ZE SZPITALA, NA CAŁE ŻYCIE BĘDĄ ZESZPECONE.

Co do przebiegu katastrofy donoszą obecnie niektóre szczegóły. Tak np. straż pożarną zaalarmowała 5-letnia dziewczynka, która

Z PALĄCYMI SIĘ WŁOSAMI WYSKOCZYŁA Z OKNA

i pobiegła do komendy straży. Nauczyciel, który wyświetlał film,

USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO,

lecz został w ostatniej chwili odcięty z linki, na której chciał się powiesić.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa.

Na miejsce katastrofy wyjechał minister spraw wewnętrznych Estonii i władze śledcze.

Rzecz — zdawałoby się — nieprawdopodobna

„Komunikat Informacyjny" Stow. Dowborczyków w Warszawie podaje pod datą 17 kwietnia, że Walny Zjazd Stow. Dowborczyków uchwalił: nadać Krzyż I Polskiego Korpusu Wschodniego generałowi Franco, „Naczelnemu Wodzowi Hiszpanii Narodowej".

Tego jeszcze nie było.

Krzyż zasługi formacji POLSKIEJ ma zdobić pierś człowieka, który w POROZUMIENIU Z OBCEMI PAŃSTWAMI podjął bunt przeciw własnej Ojczyźnie i zalewa ją od miesięcy potokami krwi!

W dn. 16 maja — Święto Ludowe

W dniu 21 b. m. obradowało Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w sprawie tegorocznego Święta Ludowego. Postanowiono urządzić święto w dniu 16 maja we wszystkich miastach powiatowych oraz wezwać ogół chłopów do tłumnego wzięcia udziału, jak również szczególnie uroczystego ułożenia programów uroczystości.

Dwa dni trwało posiedzenie

Ostra akcja Partii Pracy w sprawie bezrobotnych

Izba Gmin obraduje już od czwartku rano. W czasie dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy, dotyczącej okręgów szczególnie dotkniętych bezrobociem, Partia Pracy zastosowała obstrukcję, domagając się wydatnej pomocy dla bezrobotnych, wobec czego Rząd o godz. 3.30 nad ranem zażądał zamknięcia dyskusji. Wywołało to burzliwe sceny. Członek Labour Party Bevan usunięty został z sali obrad na 4 posiedzenia 119 głosami przeciwko 43.

Posiedzenie zakończyło się dopiero w piątek o godz. 11.28. Projekt ustawy został ostatecznie uchwalony w redakcji rządowej.

Posiedzenie obecne jest najdłuższe od r. 1936, kiedy to w lipcu Izba Gmin obradowała przez 34 godziny.

Spadek obiegu pieniężnego w Polsce

Druga dekada kwietnia przyniosła spadek obiegu pieniężnego w Polsce o 44,1 do 1,351,7 milionów złotych w banknotach i bilonie. Obieg banknotów zmniejszył się o 24,5 i wyniósł w dniu 20 kwietnia 949,3 mil., a obieg bilonu spadł o 19,6 do 402,4 milionów złotych.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje wzrost stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 0,2 do 35,8 milionów złotych.

Pokrycie złotem wzrosło i wyniosło 37,08%.

Wizyta p. Becka w Rumunii

Król rumuński Karol przyjął wczoraj w południe ministra spraw zagranicznych Józefa Becka na dłuższej audiencji.

Po audiencji król Karol podejmował min. Becka z małżonką śniadaniem w pałacu królewskim na Calea Victoriei

Po śniadaniu odbył się cercle, podczas którego król Karol prowadził ożywione rozmowy z członkami delegacji polskiej. Następnie goście zwiedzali pałac królewski, poczym min. Beck odjechał do swoich apartamentów, odprowadzony przez marszałka dworu z honorami wojskowymi.

Komunikat wymienia dokładnie wszystkie szczegóły śniadania, wszystkie ruchy króla Karola, liczbę i nazwiska osób biorących udział w śniadaniu, ale nie podaje rezultatu rozmów, ani jakie sprawy były poruszone w rozmowach.

Śmierć w płonącym balonie

Piorun uderzył w balon wojskowy

„Le Matin" donosi z Vitry le Francois (Francja), iż w czasie ćwiczeń wojskowych piorun uderzył w balon obserwacyjny nr. b. d. 3095, należący do 51 brygady. Od uderzenia piorunu zapalił się wodór, wypełniający balon. Dwóch oficerów, znajdujących się w gondoli nie zdołało na czas wyskoczyć tak, iż jeden z oficerów poniósł śmierć w płomieniach, drugiego zaś, ciężko poparzonego, przewieziono do szpitala, w beznadziejnym stanie.

Pogrzeb Kazimierza Kaczanowskiego

Najbliższa rodzina za trumną



Pogrzeb Kazimierza Kaczanowskiego

Przyjaciele wynoszą trumnę



W dniu 1-go Maja i w dniach następnych musimy potroić liczbę stałych prenumeratorów naszego organu centralnego.

Ze świata kultury

„KOMENTARZE DO KORONACJI".

Sensację w Londynie wywołała książka Dennisa „Komentarze do koronacji".

Adwokat księcia Windsoru Allen natychmiast po ukazaniu się książki zażądał, by wydawca książki wycofał ją z obiegu. Dennis bowiem w książce tej ostro krytykuje b. króla Edwarda 8. Adwokat Allen oskarża Dennisa o zniesławienie i zapowiada, że jeżeli książka nie zostanie wycofana z handlu, to podejmie kroki prawne w stosunku do autora i wydawcy.— Dennis jest pisarzem dość znanym a przed niedawnym czasem był współpracownikiem sekretariatu Ligi Narodów.

ODZYSKANE PRZEZ HISZPANIĘ LUDOWĄ DZIEŁA SZTUKI.

Policja barcelońska zdołała odzyskać dzieła sztuki, wywiezione przez pachołków faszystowskich potajemnie z Hiszpanii. Między innymi odzyskano słynny obraz — przedstawiający Chrystusa, a znajdujący się przed wywiezieniem w miejscowości Ilivia. Obraz ten oceniony był przez ekspertów na milion peset. Odzyskane skarby oddane zostały do dyspozycji Rządu katalońskiego.

UCZONY CHIŃSKI W POLSCE.

W celu zapoznania się z rolnictwem, metodami i sposobami krzewienia oświaty rolniczej oraz organizacją rolnictwa odwiedził Polskę chiński uczony, były profesor „College Yale" a obecnie dyrektor urzędu studiów rolniczych w Chinach p. Fu-Liang-Chang.

NAJSTARSZA GAZETA ŚWIATA PRZESTAŁA WYCHODZIĆ.

Wydawana w Pekinie najstarsza gazeta świata, „Peiping Bao", organ chińskiej opozycji przestała wychodzić. Pierwszy numer tej gazety, którą założył Su-Kung, — wynalazca chińskiej sztuki drukarskiej, ukazała się w roku 402, zaś od roku 802 była to gazeta, wydawana jako tygodnik.

POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA W CHICAGO.

W „stolicy wychodźtwa" w Chicago ilość Polaków jest tak wielka, że rok rocznie od roku 1929 wydawana jest Polska Książka Telefoniczna na m. Chicago. Wydanie na rok 1937 zostało znacznie powiększone przez wprowadzenie działu informacyjnego, skorowidza organizacji polskich, przewodnika handlowo - przemysłowego etc.

POLSCY ARTYŚCI ZAANGAŻOWANI DO HOLLYWOOD.

W stolicy przemysłu filmowego — Hollywood, bawi obecnie pianista polski Ignacy Hilsberg, były profesor „Juillard School of Music" w New Yorku. Rodak nasz zaangażowany został do komponowania tekstów muzycznych do scen nastrojowych w obrazach dźwiękowych. Ponadto były członek „Metropolitan Opera House" w New Yorku, wybitny tenor polski — Marek Windheim, znany dobrze w kołach Polonii, przeniósł się do Hollywood, gdzie mu się udało podpisać kontrakt ze znaną wytwórnią RKO. W jednym z obrazów wystąpi on wraz z Ginger Rogers i Fred Astaire.

ZAKAZ KOLPORTAŻU JEDYNEGO WYDAWNICTWA DOLNOŁUŻYCKIEGO.

Jak wiadomo, jedyny periodyk w języku dolnołużyckim, „Serbski Casnik", przestał przed kilku laty się ukazywać. Jedynie co roku w Budziszynie wydawany jest kalendarz dolnołużycki „Pratyja". Kolportaż jednak tego kalendarza na rok 1937 został przez urząd gminy w Borowkach zakazany. W rezultacie całe Dolne Łużyce, zdane na niemieckie czasopisma i kalendarze, wystawione są wyłącznie na wpływy ducha niemieckiego.

PAUL MORAND O ANGIELSKIEJ NOWELI.

Głośny powieściopisarz francuski Paul Morand ogłosił przedmowę do zbioru angielskich nowel p. t. „Union Jack". Jak wiadomo, Union Jack jest popularną nazwą angielskiego sztandaru. Morand twierdzi, że Anglicy celują zarówno w powieści jak noweli i wymienia jako pierwszych nowelistów, autorów t. zw. „chort stories", Stevensona, Georga Meredith, Kiplinga, Georga Moore, Katarzynę Mansfield i współczesnych jak Lawrence, Huxley i t. d. Zdaniem Moranda, nowela jest typową formą współczesnego wypowiedzenia się przez pisarzy XIX wieku i nie ma żadnego prawdziwie wielkiego narodu, któryby nie posiadał jej w swojej literaturze.

DOM NA KRAŃCU ŚWIATA.

Prasa francuska omawia z wielkim zainteresowaniem debiut młodego autora Jean Guirec w powieści p. t.: „La maison au bord du monde" (Dom na krańcu świata). Guirec ogłosił coprawda kilkanaście lat temu kilka książek, ale nie posiadały one żadnej wartości literackiej i dopiero obecnie po dłuższej przerwie „zadebiutował" niejako swoją nową książką uznaną odrazu przez wszystkich.

Przegląd prasy

ROCZNICA KONSTYTUCJI.

Wczoraj minęła 2-ga rocznica uchwalenia kwietniowej konstytucji. Prasa sanacyjna umieszcza odpowiednio namaszczone artykuły. Ale trzeba przyznać, pisze bez wielkiego entuzjazmu.

Nie będziemy naturalnie przy tej sposobności analizowali kwietniowej konstytucji. Nasze walki i nasze stanowisko są znane. Jedno tylko chcemy jeszcze raz podkreślić, dla uniknięcia nieporozumień. Prasa sanacyjna wciąż pisze, że w Polsce **wszystkie** odłamy społeczeństwa pogodziły się z tą konstytucją i zastrzeżeń nie mają. — Tak np. wczorajszy **„Kur. Poranny"** pisze:

„Uznanie znaczenia i wartości konstytucji jest dziś *powszechne.* Walka, jaka dokoła niej się toczyła, poszła w zapomnienie. Dziś na konstytucję chętnie powołują się nawet ci, którzy niedawno namiętnie ją zwalczali..."

W podobny sposób „Słowo" niedawno pisało, że konstytucja jest uznana przez wszystkich i zastrzeżeń nie budzi. W podobny też sposób — dość naiwnie — „Gazeta Polska" pisała niedawno o „Robotniku" i „Polonii", **że nie** mają zastrzeżeń, skoro powołały się raz na konstytucję...

Otóż są to twierdzenia **bezpodstawne.** Wolno się powoływać na obowiązującą literę prawa, ale to wcale nie znaczy, że nie ma się zastrzeżeń! Wszak dziecko to rozumie!

Przyznajemy, że w t. zw. „Dekalogu" (pierwsze 10 artykułów) są rzeczy także piękne. Np. w art. 1 czytamy: „Państwo Polskie jest **wspólnym** dobrem **wszystkich** obywateli". Bardzo ładnie. Niestety, istniejąca ordynacja wyborcza uniemożliwia udział w wyborach ogromnym masom ludu wiejskiego i miejskiego.

PRZESUNIĘCIA.

Wileński postępowy **„Kurier Powszechny"** z 21 b. m. poświęca artykuł wstępny ciekawym przesunięciom ideologicznym w obozie polskiego klerykalizmu — pod wpływem hitlerowskiej walki z kościołem katolickim i antyhitlerowskiej encykliki. Taki „Mały Dziennik — powiada — przepowiada już krach hitleryzmu i „odkrył" liczną niemiecką emigrację demokratyczną w Pradze i Paryżu. **Gotów jest nawet współdziałać z tą emigracją, w której przecież nie są sami Żydzi... Ale „Mały Dziennik" i inne podobne pisma, zająwszy raz stanowisko reakcyjne, nie mogą jakoś się zasadniczo przefasonować. Nie chcą widzieć, że katolicy we Francji nie zwalczają rządów Bluma, a prymas Belgii wystąpił przeciw Degrelle'owi. W każdym razie polityczny katolicyzm polski — stopniowo i lękliwie —** zaczyna przesuwać się **ku obozowi antyhitlerowskiemu.**

Czy zostaną atoli wyciągnięte wnioski w polityce **zagranicznej?** I co na to wszystko „katoliccy" endecy, coraz bardziej zerkający ku hitleryzmowi?!

„WRAŻENIA" W BYTOMIU...

Hitlerowski **„Beobachter"** z 22 b. m. podaje wrażenia swego korespondenta p. Fuchsa z Bytomia na niemieckim Górnym Śląsku. — Ciekawe to „wrażenia"... Cały czas korespondent skarży się na obecne **granice.** Nie powiada dosłownie, że trzeba je **zmienić,** bo wiadomo, że „Beobachter" zagranicą jest uważnie czytany. Ale ta konieczność zmiany wynika, jako logiczny wniosek. O granicach korespondent powiada: „Wjeżdżamy w taką wązką kiszkę, która tylko na zachodzie jest otwarta. Można by ją nazwać Wersalskim lub Genewskim **ślepym** zaułkiem"... I tak dalej w tym samym stylu. Na końcu korespondencji „otucha' dla Niemców - górnoślązaków: „górnoślązak ma zaufanie do hitlerowskiego kierownictwa w państwie" i t. p.

Warto sobie przeczytać taką jedną korespondencję (w tym wypadku wyjątkowo ostrożnie ułożoną), aby zdał sobie sprawę z nastrojów hitlerowskich (i zamiarów!) na G. Śląsku.

MANEWRY HITLERA.

Wizyta Lansbury'ego u Hitlera nie wzbudziła w prasie Zachodu szczególnego zainteresowania. — Francuskie dzienniki zjadliwie przypominają, że jeszcze niedawno słowa Hitlera wywierały w Europie wielkie wrażenie i wywoływały powszechne zainteresowanie. Obecnie **inaczej...** Dlaczego? Czy dlatego, że Europa wie o gospodarczych trudnościach Hitlerii? czy może dlatego, że Anglia rozpoczęła olbrzymie zbrojenia? W każdym razie hitlerowski projekt wielkiej międzynarodowej konferencji nie wzbudził zainteresowania. O co Hitlerowi chodzi?—pyta prasa — czy o to, by wzbudzić w Anglii nowe pokojowe złudzenia i w ten sposób zahamować angielskie zbrojenia?

Zaszło **jakieś przesunięcie** w Europie na niekorzyść Hitlera: ścisła współpraca Francji z Anglią, klęska Degrelle'a, tarcie włosko - niemieckie etc.

KONSOLIDACJA CZY ROZGRYWKA? PARADOKSY POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI

Fizjognomia polityczna OZON-u w dalszym ciągu jest niejasna. A po ostatnich „wyjaśnieniach" w Wilnie i Warszawie zamgliła się do reszty.

Przede wszystkim niewiadomo, jaki jest **PROGRAM.** Gada się wiele o „konsolidacji", a społeczeństwo się dalej rozłupuje. Ordynacja? może... Żydzi? Onegdaj p. Kowalewski musiał na nowo wyjaśniać swe „wyjaśnienia". Poza tym? „werbalizm" (puste słowa), jak słusznie tym razem pisze onegdajszy „Dziennik Narodowy". A np. kartele i ceny? Czy obóz idzie z „Kur. Porannym" czy „Czasem"? Nic nie wiadomo.

Druga kwestia — stosunek **do Rządu.** „Słowo" chciałoby użyć **OZON-u dla rozgrywki z Rządem i usunięcia niektórych ministrów.** Ale i „wyjaśnienia" samego O. Z. O. N-u są dwuznaczne... **Zaczyna wyglądać tak, że rządowa partia OZON — poniekąd — jak gdyby — trochę — znajduje się w opozycji wobec rządu...** Czy tak?? To dopiero **paradoksy — konsolidacji!**

A poza tym widać niezdecydowanie i niepowodzenie. Skąd to niepowodzenie zaraz na wstępie? Zastanawia się nad tym **„Głos Narodu"** i widzi przyczyny niepowodzenia nie tyle w **rozbieżnościach** z polityką Rządu, ile w **ogólnikowości** stanowiska. Społeczeństwo nic nie rozumie — na czym właściwie polega program OZON-u. A pozatym — kończy „Głos Narodu" — winni są „źli doradcy"— pp. Miedziński, Starzyński, Galica. Opowiadają o „entuzjazmie w kraju", którego (entuzjazmu) nie ma. **„Jest to złudzenie i pomyłka".** Prawda.

„Wyjaśnienia" zamąciły sytuację...

K. C.

Tragiczna walka górników na kopalni „Mościcki"

Strajk głodowy na kopalni „Mościcki" trwa i przybiera formy tragicznej walki górników z francuskim kapitałem.

Stanowisko kapitalistów, a zwłaszcza gen. dyrektora Michelsa jest nieustępliwe. Nie chce on uwzględnić żądań, aczkolwiek wśród postulatów górniczych są żądania przestrzegania ustanowionych przez władze górnicze przepisów, dotyczących bezpieczeństwa pracy, załoga od kilku tygodni daremnie kołatała o ich zastosowanie.

Terenu kopalni strzeże policja. Pochód kobiet i dzieci nie został dopuszczony do kopalni.

Górnicy w liczbie 300 zabarykadowali się na dole kopalni. Są to prawie sami ojcowie rodzin.

Usiłowania dojścia do porozumienia nie dały rezultatu. **Komisarz demobilizacyjny oświadczył,** że nic zrobić w obecnej sytuacji nie może.

Na kopalni „Siemianowice" strajk głodowy trwa dalej, są jednak pewne widoki porozumienia. Z ramienia robotników prowadzi rokowania C. Z. G., pozostając w ścisłym kontakcie ze strajkującymi. Część postulatów już uzgodniono.

***

Pracownicy huty „Laura", „Fitzner" i fabryka szkła „Helios", solidaryzując się z walczącymi górnikami, ogłosili 2 godz. strajk solidarnościowy. Robotnicy huty „Laura" zorganizowali zbiórkę na rzecz strajkujących.

Na kopalni „Mościcki" został porażony prądem górnik Jan Kempny. Liczba chorych wśród **strajkujących górników jest znaczna i wciąż rośnie.**

Uroczyste odsłonięcie portretu tow. Dr. med. J. BUDZIŃSKIEJ-TYLICKIEJ w lokalu Poradni Świadomego Macierzyństwa, ul. Leszno 23.

W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 12 w południe, odbędzie się odsłonięcie portretu Zasłużonej i Niestrudzonej Działaczki Społecznej Założycielki i Kierowniczki Poradni Świadomego Macierzyństwa przy ul. Leszno 23.

Zaproszenia na Uroczystość otrzymać można w Sekretarjacie R. T. S. S., przy ul. Leszno 23 w godzinach urzpdowania Poradni.

Chłopi przeciw niszczeniu lasów

W powiecie łańcuckim trwa od dłuższego czasu strajk chłopski, polegający na tym, że chłopi nie wywożą drzewa z lasów ordynacji hr. Potockich w Łańcucie. Masowy wyrąb drzewa w tej ordynacji grozi zupełnym wyniszczeniem lasów, istnieje obawa, że po kilku latach dewastacyjnej gospodarki uboga ludność w powiecie nie będzie mogła dokupić się drzewa nie tylko na budowę, ale nawet na opał.

Na odbytym zebraniu chłopów z powiatów Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Rzeszów i Kolbuszowa uchwalono zwrócić się do min. Poniatowskiego z memoriałem, przedstawiającym stosunki panujące w lasach ordynacji łańcuckiej. (PRESS).

Przebrał się za kobietę i oblał żonę kwasem solnym

Wczoraj sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał jedyną w swoim rodzaju sprawę. Przed sądem stanął 30-l. Wł. Kotliński, oskarżony o to, że mając jakieś porachunki ze swą żoną Władysławą, przebrał się za kobietę i zaczaiwszy się na rogu ulicy w chwili gdy ta o godz. 5 rano szła do pracy, oblał jej twarz kwasem solnym, usiłując wypalić jej oczy ,lecz na szczęście oczy ocalały a skończyło się na dotkliwym poparzeniu. Kotlińska w mroku wczesnego poranku zimowego po ruchach w owej kobiecie - mścicielu rozpoznała męża. Sąd skazał Kotlińskiego na 2 lata więzienia.

Od dwuch miesięcy pod wodą

W powiecie Malackim w Słowacji 16 gmin, leżących nad rzeką Morawa, zostało nawiedzonych katastrofalną powodzią i już od dwóch miesięcy znajduje się pod wodą. Wskutek tego oziminy uległy zupełnemu zniszczeniu a wiosenne prace nie mogły być rozpoczęte. Ludność wspomnianych gmin znalazła się w rozpaczliwej sytuacji i grozi jej zupełna ruina gospodarcza.

Gdy wojskowy samochód zderza się z policyjnym motocyklem

W miejscowości Grossjedlersdorf w pobliżu Wiednia wojskowy samochód ciążarowy zarzucił na mokrej szosie i przewracając **się, przygniótł policyjny motocykl** z dwoma policjantami. Policjanci zostali ciężko ranni, a z pośród pasażerów samochodu wojskowego 19 **żołnierzy odniosło lżejsze obrażenia.**

Zjadliwa wielce agencja „Press"

Ag. Press donosi:

Na ratuszu warszawskim zwrócono uwagę, że komisaryczny prezydent m. st. Warszawy, p. Stefan Starzyński, już od dłuższego czasu nie prowadzi agend miasta. Z chwilą objęcia kierownictwa sektora miejskiego OZN, prezydent Starzyński przekazał swoim zastępcom czynności w zarządzie miejskim.

W kołach poinformowanych utwierdza się przekonanie, że jest to stopniowe wycofywanie się p. Starzyńskiego ze stanowiska komisarycznego prezydenta m. st. Warszawy, co łączone jest w dużym stopniu z ciężką sytuacją finansową, w jakiej znalazła się Warszawa po 3 latach rządów komisarycznych.

Przejście prez. Starzyńskiego do wyłącznej pracy politycznej wydaje się mało prawdopodobne. Świadczą o tym świeże nominacje sztabowców w OZN., które obniżają dotychczasowy szczebel hierarchiczny prez. Starzyńskiego oraz niewątpliwe jego chęci do odegrania kierowniczej roli przy organizowaniu i przeprowadzaniu planu wicepremiera Kwiatkowskiego w zakresie uprzemysłowienia kraju.

Chodzi tu głównie, jak się zdaje o zajęcie kierowniczego stanowiska przy realizowaniu sandomierskiego centrum przemysłowego. — Władze decydujące zachowują jednakże daleko posuniętą wstrzemięźliwość przy decydowaniu spraw personalnych, związanych z 4-letnim planem gospodarczym.

***

Jeżeli p. Starzyński PRZEKAZAŁ — jak twierdzi agencja Press. —swoim zastępcom w komisarycznym zarządzie miejskim swoje funkcje, — to niewątpliwie zrzekł się i pensji, otrzymywanej z tytułu owych funkcyj.

To chyba jasne?

Na froncie akademickim

WZNOWIENIE ZAJĘĆ NA UNIW. J. PIŁSUDSKIEGO

Jak podaje P. A. T., z dniem 26 b. m. wznowione zostaną zajęcia w pracowniach i seminariach wydziału teologii, weterynarii i lekarskiego.

NA S. G. H.

W czwartek, około godz. 10 rano bojówkarze O. N. R-u rzucili petardę w holu S. G. H. (Szkoła Główna Handlowa). Wyleciało parę szyb.

Parlamentarzyści studiują życie marynarzy

Do Gdyni przybyło statkiem „Marieholm" 5-ciu członków parlamentu szwedzkiego, którzy odbywają podróż po portach bałtyckich **dla studiowania życia, warunków socjalnych, kulturalnych i pracy marynarzy.** Goście szwedzcy, którzy zatrzymali się w domu marynarza szwedzkiego w Gdyni, zwiedzili dokładnie port gdyński, oraz odbyli przejażdżkę autem po okolicach Gdyni. Wieczorem **pojechali do Gdańska, gdzie zwiedzili** nowowybudowany kościół marynarzy szwedzkich. Goście szwedzcy pozostają w Gdyni do soboty.

W sprawie zbiórki 1-szo Majowej

Zgłoszenia kwestarzy i kwestarek na zbiórkę 1-Majową będą przyjmowane TYLKO DO PONIEDZIAŁKU 26 KWIETNIA WŁĄCZNIE, gdyż formalności, związane ze zgłaszaniem w Komis. Rządu legitymacyj, muszą potrwać parę dni.

Zgłaszać należy imiona, nazwiska i adresy kwestarzy i kwestarek.

Biuro TUR. jest czynne codziennie (oprócz niedziel) w godzinach od 7 do 9 wiecz. w lokalu Zarządu Głównego TUR. (Czerwonego Krzyża 20, IV p.). O terminie odbioru legitymacyj, znaczków, kokardek i t. d. nastąpi w tych dniach zawiadomienie.

Centr. Wydz. Kobiecy PPS

W sobotę, dn. 8 maja, o godz. 4-ej po poł., przed posiedzeniem Rady Naczelnej, odbędzie się posiedzenie **Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S., w lokalu Trzeciego Maja 2 m. 68.**

Bohaterowie walki podziemnej

w Niemczech

W ostatnim numerze organu socjalistów niemieckich na emigracji „Neuer Vorwärts" czytamy:

Dzieje partii socjalistycznej w Berlinie zaliczą kiedyś, gdy akta sądowe będą mogły być ujawnione opinii publicznej, proces przeciw Markwitzowi i tow. do wielkich procesów historycznych, jak te z bohaterskiego okresu ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom (okres walki Bismarcka z socjalistami. — Przyp. nasz), a oskarżonych towarzyszów, wśród nich zaś Hirschberga, czcić się będzie jako męczenników walki nielegalnej.

Markwitza aresztowano w marcu 1935 roku. Gestapo podejrzewała w nim przywódcę nielegalnej S. P. D. (socjalistów niemieckich) w Berlinie, jako że już w r. 1933 przebył 8 miesięcy więzienia za zdradę stanu. Markwitz milczał, mimo okrutne tortury nie podał ani nazwisk ani adresów. Jego, starego żołnierza frontowego i socjalistę, nie można było ani nastraszyć, ani zachwiać w przekonaniach. Gestapo pieniła się ze złości, zwłaszcza, że musiała przyznać, iż rozpowszechnianie literatury nielegalnej odbywa się nieprzerwanie. Po upływie dwóch miesięcy los się jej nareszcie uśmiechnął. Dzięki przypadkowi wpadła na trop Löfflera i dr. Hirschberga, których aresztowała wraz z 20 innymi socjalistami. — Znaleziono jednak mało materiału obciążającego — nieco numerów „Neuer Vorwärts" i „Sozialistische Aktion", aczkolwiek w Berlinie kursowały tysiące egzemplarzy tych pism. Urzędnicy Gestapo zmobilizowali wszystko, by wykryć całą organizację. Aresztowanych rzucono do „Domu Columbia", gdzie ich poddano torturom, by wydrzeć od nich zeznania usiłowano przez fałszywe zeznania świadków obudzić nieufność wśród towarzyszów i wygrywać ich wzajemnie przeciw sobie; ofiarowano wolność za składanie zeznań. — Wszystko nadaremnie. Spokojne, nieugięte zachowanie się Markwitza w śledztwie, jego oskarżenie systemu tortur, jego apel do prawa samoobrony prześladowanych przekonań politycznych, zdecydowały o zachowaniu się wszystkich aresztowanych.

Ale u jednego z nich Gestapo spodziewała się powodzenia, mianowicie u Hirschberga. Był to inteligent, funkcjonariusz partyjny, mały, słabowity, niedożywiony i w dodatku Żyd, urodzony w Rosji, aczkolwiek walczył na froncie jako Niemiec. Przeciw niemu skierowało się całe bestialstwo S. S. (sztafet ochronnych). Storturowano go w najokropniejszy sposób, a on oświadczył, że odmawia zeznań, że jest socjalistą i socjalistą zostanie! Współaresztowani krzyknęli z przerażenia, gdy go zobaczyli pobitego do niepoznania i byli dumni z niego, z jego mężnego zachowania się.

W październiku 1936, po 1 i pół rocznym pełnym udręki więzieniu śledczym, doszło do procesu przed „trybunałem ludowym" w Berlinie. Proces odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Markwitz przemawiał dwa razy, mówił razem 5 godzin. Wygłosił akt oskarżenia pod adresem systemu rządów, prowadzącego naród niemiecki do zguby. Po nieuniknionej katastrofie, socjaliści będą powołani dor atowania Niemiec. On, Markwitz, z dumą przyznaje się do przynależności do partii socjalistycznej. Współoskarżeni nie są winni, winien w znaczeniu aktu oskarżenia jest tylko on, Markwitz; prawdziwie winnym jest jednak system ze swymi metodami tortur.

Wszyscy inni oskarżeni zeznawali podobnie jak Markwitz, usiłując wziąć na siebie całą odpowiedzialność i odciążyć towarzyszów.

Ostatni przemawiał Hirschberg. W roku 1921 wstąpił z najgłębszego przekonania do partii socjalistycznej. Często podejrzewano go, że uczynił to dla kariery, co go niezmiernie bolało. Nareszcie w roku 1933 nadarzyła się sposobność, że będzie mógł składać dowody wierności dla swych przekonań, powołano go mianowicie do pracy nielegalnej. „Byłem oczywiście dumny z tak zaszczytnego dla mnie polecenia i robiłem wszystko, co mogłem".

Skazano: Markwitza na 6 lat, Löfflera na 8 lat, Hirschberga na 3 i pół lata ciężkiego więzienia; inni otrzymali mniejsze kary. W motywach wyroku podkreślono, że oskarżeni działali z przekonania, że nie było możności zawrócić ich z obranej drogi i DLA TEGO należy ich ukarać przykładnie.

Skazani przyjęli wyrok milcząco, jedynie Hirschberg oświadczył, że uważa to umotywowanie wyroku za honor dla siebie.

Hirschberga zawieziono do więzienia w Brandenburgu, gdzie musiał wykonywać ciężką robotę fizyczną, w marcu zaś przewieziono go do Brunświku. Na krótko przed Wielkanocą, pozwolono mu po raz pierwszy widzieć się z żoną. Znalazła go w nastroju pełnym otuchy, optymizmu i wiary w przyszłość. W kilka dni później otrzymała wiadomość o „nagłej śmierci" męża. W niedzielę palmową, trumnę, której nie wolno było otworzyć, oddano w Berlinie płomieniom. Wiele setek przyjaciół było obecnych przy tym, głęboko wzruszonych losem tego bohatera i zdecydowanych prowadzić dalej jego dzieło, aż do zwycięstwa.

Z przemian w ZSSR

Patriotyzm i tolerancja religijna

ZSRR przechodzi bardzo *głębokie przeobrażenia* socjalne, polityczne, ideologiczne. Jednym ze źródeł, z których wciąż wytryska t. zw. „trockizm", są właśnie te przeobrażenia. Stopniowo duchowy „klimat" Rosji sowieckiej zmienia się całkowicie. Ma to oczywiście ogromne znaczenie dla perspektyw przyszłości.

Wymienimy dziś dwa hasła, które może nie są całkiem nowe, ale rozlegają się ostatnio coraz to silniej: *patriotyzm* sowiecki i *tolerancję religijną.*

Hasła międzynarodowe coraz rzadziej są rzucane ze szpalt „Prawdy" i „Izwiestij". Natomiast coraz częściej, już niemal co dzień, niemal w każdym artykule czytamy takie słowa, jak „nasza kochana wielka ojczyzna", „nasza sławna armia" i t. p. „RODINA!" (ojczyzna) jest to zasadniczy motyw całej sowieckiej publicystyki.

A skoro tak — zmienia się stosunek do *przeszłości,* do dziejów ojczystych. Przeszłości nie szargać, nie wykpiwać! Całe „nastawienie" wobec przeszłości się zmienia. Stare książki i podręczniki już się nie nadają. Szkoła (kierunek) sowieckiego historyka Pokrowskiego („pokrowszczyzna") zostaje wyklęta.

To samo z religią. Rozlega się hasło tolerancji religijnej. „Bezbożnictwo" starego typu („wódz" Jarosławski) przestaje być modne. Nowa konstytucja proklamuje wolność kultu (co prawda obok wolności propagandy antyreligijnej). Nie dawno czytaliśmy w sowieckiej prasie potępienie władz lokalnych, które gdzieś wyrzuciły z posady nauczycielkę za nadmierną religijność; „trzeba zrozumieć — pisze prasa centralna — że wierzący człowiek bynajmniej nie jest wrogiem sowieckiej władzy".

Takie są te dwa prądy. A teraz dwie ilustracje.

Oto przed nami broszura „Przeciw falsyfikacji przeszłości ludu" (1937), **wydana przez „związkowy komitet w sprawie sztuki". Gwałtownie potępia znanego poetę Demjana Biednyja za wykpiwania chrztu Rosji (przed tysiącem lat). Pisze (str. 12), że Demjan przedstawia ten chrzest, jako „pijany sabat zwariowanych durniów". Tak nie wolno! Nie wolno „opluwać przeszłości ludu"! Trzeba pamiętać, że chrzest zbliżył Słowian z Bizancjum i z zachodnią kulturą. A wiadomo także (str. 13), że KLER(!!) znacznie dopomógł w rozpowszechnianiu nauki w Kijowskiej Rusi; tłomaczył książki (nawet świeckie) i t. d. Krótko mówiąc, omawiana tu książka Demjana jest „wykoślawieniem historii, przykładem** *antymarksowskiego* (!) i nawet zwyczajnie lekkomyślnego stosunku do dziejów".

Ale nie dość na tym. Demjan wykpiwa dawnych (z zamierzchłego, jeszcze „kijowskiego" okresu dziejów) „bohaterów" rosyjskich w rodzaju Ilji Muromca. Otóż nie wolno rzucać oszczerstw na tych bohaterów! Przedstawiać ich jako tchórzów i pijaków — to znaczy „miotać oszczerstwa na rosyjski lud, na jego przeszłość historyczną" (str. 11).

A teraz damy drugą ilustrację, z ostatnich paru dni. Przed nami moskiewska „Prawda" z 15 kwietnia b. r. Artykuł wodza „komsomołu" (młodzieży komunistycznej) Kosariowa p. t. „Antyreligijna propaganda a zadania Komsomołu". Kosariow żali się, że ruch bezbożnicki podupada; że cerkwie są coraz bardziej pełne; że komsomolska (!) młodzież coraz częściej nie tylko do cerkwi chodzi, ale i sakramentów przestrzega; że kler odgrywa coraz większą rolę... „Obserwujemy — pisze — wszystkie oznaki *ożywienia* cerkiewnej i sekciarskiej reakcji". A teraz poszczególne fakty, przytoczone przez Kosariowa. Oto w Penzie i Ulianowsku studenci szkół technicznych śpiewają w chórze cerkiewnym. „Czy takie fakty są pojedyncze, odosobnione? Niestety, nie!"

Weźmiemy jeszcze takie cyfry. W okręgu kujbyszewskim ogromnie wzrasta liczba delegatów miejskich i wiejskich („chodoków"), starających się o otwarcie zamkniętych niegdyś cerkwi. W roku 1935 takich „chodoków" było 60, a w r. 1936 — 336 (!). Jeszcze parę cyfr Kosariowa: We wsi Sanskoje w kołchozie im. Stalin.. (!) na 26 ślubów w ciągu pierwszych 4 miesięcy 1936 r. było cerkiewnych aż 21...

Kosariow pisze: „Znowu rozpoczęły się pielgrzymki pobożne, zaczęły się cuda z ikonami (świętymi obrazami), rozpoczęło się cudowne uzdrawianie chorych i t. d."

Autor powiada, że popi **sprytnie umieją się przystosowywać do sytuacji i w swych kazaniach zapewniają, że władza sowiecka „pochodzi od Pana Boga". Co z takimi popami robić? Kosariow jest w rozpaczy i żąda od „bezbożników" energicznej, systematycznej, głębokiej kontr-akcji.**

Ale o czem Kosariow milczy — bez TOLERANCJI ze strony władz przytoczone fakty nie byłyby możliwe. Widocznie Stalin wkroczył na drogę *polityki tolerancyjnej* i udzielił odpowiednich dyrektyw. Przeciw Stalinowi, naturalnie, Kosariow ani słówka nie piśnie. To też przeciw samej zasadzie tolerancji nic nie mówi...

Sytuacja więc jasna. Patriotyzm i tolerancja religijna rozkwitają coraz bardziej. A gdzie program „Kominternu", stojący przecież na gruncie walki z religią? Ta walka sprowadza się stopniowo do „swobody propagandy antyreligijnej".

Nowe prądy, nowe hasła! Są one świadectwem *głębokich przemian,* dokonywujących się w państwie Stalina.

K. CZAPIŃSKI.

Kazimierzowi Kaczanowskiemu

Pisaliśmy o tow. Kaczanowskim, jako o działaczu, społeczniku i publicyście. Chciałabym dorzucić ze swej strony kilka słów o tem, jakim był Kazimierz Kaczanowski, JAKO CZŁOWIEK.

Wszyscy, którzy mieli możność stykać się z Nim w codziennej pracy redakcyjnej, którzy poznali Go, jako kolegę i przyjaciela — nie zapomną nigdy Jego dobroci, prawości charakteru i prostoty, połączonej z nieugiętością przekonań. W Kaczanowskim pod pozorną nieraz szorstkością kryła się wyjątkowa wprost dobroć, wrażliwość na każdą ludzką krzywdę. Nie mógłby przejść obojętnie koło żadnego cierpiącego człowieka.

Urodzony agitator, obdarzony gorącym temperamentem, siłą charakteru i bystrością sądu — zrobiony z tego kruszcu, z którego tworzą się wodzowie — był jednocześnie naturą głęboko uczuciową.

Cichy i trzymający się na uboczu, z usposobienia raczej samotnik, chodzący własnymi drogami, obcy wszelkiej reklamie—umiał jednakże narzucić swoje zdanie wówczas, gdy uważał to za konieczne dla dobra sprawy — i daleki był od owej fałszywej skromności, która sprawia, iż człowiek świadomie obniża swoją wartość. Kaczanowski należał do ludzi, którzy umieją decydować i brać na siebie odpowiedzialność — to też nie zabrakło Go nigdy w żadnym ważnym momencie, gdy jego rozumny głos mógł zaważyć na szali.

W ruchu robotniczym śmierć Kaczanowskiego uczyniła bolesną lukę, — ale specjalnie bolesną jest pustka, jaką zostawił po sobie w gronie najbliższych kolegów i przyjaciół.

Mogą przyjść inni ludzie, nie mniejszą obdarzeni wiedzą, o nie mniejszych wartościach moralnych i umysłowych, ale miejsce Kaczanowskiego pozostanie niezastąpione.

B.

Czy nie przesada?

W Nr. 2 miesięcznika „Drogi Polski" na str. 64 czytamy:

„Motoryzacja Niemiec czyni kolosalne postępy. W roku 1932 łączna liczba pojazdów mechanicznych wynosiła 1,5 miliarda sztuk. W połowie 1936 cyfra ta wzrosła do przeszło 3 miliardów sztuk".

Liczba naprawdę imponująca. Jeśli zważyć, że Niemcy liczą 60 milionów ludności, to na jednego mieszkańca przypada po 50 pojazdów mechanicznych.

Znacie anegdotkę o koszulkach? Według tej anegdotki nędzarz raz na miesiąc przebiera koszulę. Urzędnik — raz na tydzień. Bogacz — codziennie, a cesarz siedzi przy szafie, zdejmuje koszulę i nakłada świeżą, zdejmuje i nakłada.

Jeśli wierzyć powyższym cyfrom, Niemcy nic innego po całych dniach nie robią, tylko jeżdżą samochodami, przesiadając się z jednego pojazdu do drugiego.

Ale czy to aby nie przesada?

Dzis w Trzyńcu w Domu Robotniczym rozpoczyna się Zjazd doroczny STOW. „SIŁA", masowej organizacji polskiego oświatowego ruchu socjalistycznego na Śląsku czeskim.

Przyjaciołom i towarzyszom z tamtej strony granicy przesyłamy pozdrowienia najserdeczniejsze i życzenia obrad pomyślnych.

Przygotowując

Uroczystość Święta Majowego

pamiętajmy o naszym długu wdzięczności dla wielkich zasług Wodza polskiego Socjalizmu —

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

I dlatego, rozpowszechniajmy masowo Znaczek z Jego podobizną wykonany w miedzi i srebrze, wśród mas pracujących całej Polski.

Niech wszyscy uczestnicy naszych Obchodów 1-o Majowych odznaką I. Daszyńskiego zamanifestują swoje przywiązanie i wierność dla P. P. S.

***

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Zgłaszajcie jaknajwcześniej zamówienia

na numer nasz propagandowy

który ukaże się w dniu 1-go Maja i będzie już od wczesnego ranka wszędzie w sprzedaży

Zamówienia przyjmuje nasza Administracja: Warszawa, Warecka 7.

Na Górnym Śląsku

„Wspólnota Interesów" chce płacić gminom podatki deficytowymi akcjami

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej „Wspólnoty Interesów" uchwalono zatwierdzić bilanse obu spółek, wchodzących w skład tego koncernu za czas 1932—1936 r. i wraz z orzeczeniem Polskiej Spółki Powierniczej włączyć je do akt Rady. Poza tym powzięto sensacyjną uchwałę co do sposobu uregulowania zaległości podatkowych wobec gmin śląskich: „Ponieważ w związku z przejęciem przez Skarb Państwa akcyj „Wspólnoty Interesów" w zamian za zaległości podatkowe wyłania się sprawa ewentualnego ekwiwalentu dla gmin z tytułu dodatku do podatku dochodowego, postanowiono, by „Wspólnota Interesów" zaofiarowała gminom, tytułem rekompensaty, również odpowiednik w akcjach „Wspólnoty Interesów". P. Karol Grzesik zobowiązał się, że wpłynie na gminy, by akcje „Wspólnoty Interesów" przyjęły — ewentualnie umożliwi załatwienie tej sprawy poprzez Związek Gmin".

Uchwała ta jest o tyle sensacyjna, że poszczególne gminy uważają ciągle należne od „Wspólnoty" zaległości podatkowe za realne i ściągalne, tym więcej obecnie kiedy właścicielem koncernu stał się Skarb Państwa — i uwzględniały te zaległości w swoich kalkulacjach budżetowych, mając poważne zadłużenia i bardzo wielkie potrzeby. Tymczasem „Wspólnota" chce pretensje załatwić ofiarowaniem odpowiednika w akcjach, które gminom nic nie dadzą, bowiem na dywidendę też nie można liczyć, skoro „Wspólnota", według oświadczeń oficjalnych jej kierowników, ponosi na samych hutach 45.000 zł. strat, dziennie, a podobnie wygląda na kopalniach.

Czy misja, jakiej podjął się p. Grzesik, będący członkiem Rady Nadzorczej „Wspólnoty", przejdzie gładko, o tym należy wątpić. Nie wszędzie bowiem są komisaryczne rady gminne.

Dalszym ważnym punktem obrad Rady Nadzorczej była sprawa zaległości przednadzorowych „Wspólnoty" w Zakładzie U. P. U. Funduszu Pracy i Funduszu Inwalidzkim, które, jak wiadomo — muszą być spłacone w 100 procentach. Sprawę tę załatwia p. Przedpełski, który oświadczył, że rokowania z Min. Opieki Społecznej są już na ukończeniu co do Z. U. P. U., a w toku są również rokowania co do Funduszu Pracy i Funduszu Inwalidzkiego. Zaległości te „Wspólnota" chce także załatwić w sposób „bezbolesny" dla siebie.

Dyr. Garbusiński podniósł sprawę podjęcia prac przygotowawczych dla emisji pożyczki obligacyjnej i śpiesznego wyjaśnienia z grupą niemiecką treści nieuzgodnionych dotąd punktów, oraz wypłaty za pośrednictwo hipoteczne Bankowi Gospodarstwa Krajowego i „Dresdner Bankowi" prowizji, w łącznej wysokości 1 pro mille od będących w obiegu obligacyj.

Do rozmów w sprawie pożyczki obligacyjnej Rada upoważniła mec. Chmielewskiego, a sprawę prowizji i jej wysokości ma załatwić p. Przedpełski z tym, że Rada akceptuje w zasadzie stawkę 1 pro mille. Ponadto Rada załatwiła wnioski co do kwestyj fuzji obu spółek, co będzie przedłożone, jak wiadomo, Walnemu Zebraniu w czwartek 22 b. m.

Nie potrzebujemy dodawać, że obrady te odbywały się poufnie i w sprawie tego posiedzenia nie wydano żadnego komunikatu. Zapowiedziano natomiast wydanie komunikatu oficjalnego z Walnego Zebrania co do uchwał w sprawie fuzji, która jest, jak wiadomo, kwestią i czynnością czysto formalno - prawną.

Jakby wynikało z przytoczonych uchwał, „Wspólnota" — obok „znajdujących się w obiegu obligacji" — zamierza emitować pożyczkę obligacyjną, którą się zajmie mec. Chmielewski, tylko nie wiadomo w jakim charakterze.

**

Zaległości podatkowe „Wspólnoty Interesów" w gminach dochodzą do milionowych kwot. „Wspólnota Interesów" przez cały szereg lat potrącała urzędnikom podatki od dochodu i komunalne, oraz dla Zakł. Ubezp. Społ., których nie odprowadzała do właściwych rąk, obracając nagromadzony, milionowy kapitał na własne potrzeby.

Pomijamy fakt, że jest to karalne. Obecnie chce „Wspólnota" spłacić owe podatki, skonsumowane przez „Wspólnotę" w gotówce w formie akcyj, nienotowanych w ogóle na rynkach pieniężnych, jako prawie bezwartościowe.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Tanie jest ludzkie życie

Do pociągu, wiozącego węgiel, wdarli się pod Łazami na jeden z wagonów: niejaki Rogowicz i Wardek, usiłując rzekomo kraść węgiel.

Zauważyła to straż kolejowa, — która użyła broni, zabijając Rogowicza na miejscu i raniąc ciężko Wardeka.

Zwłoki Rogowicza odstawiono do kostnicy, a ciężko rannego Wardeka odwieziono do szpitala.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Robotnicy tartaczni w Zawierciu w walce o umowę zbiorową

Od wielu tygodni robotnicy prowadzili za pośrednictwem Centr. Zw. Rob. Przem. Budow. Drzew. i Pokr. Zawod., rokowania z właścicielami o zawarcie umowy zbiorowej i podwyżkę płac, wahających się od 1,80 do zł. 4.00 przy bardzo wyciągniętej pracy w akordzie, o 25 do 30 proc.

W sprawie tej odbyły się dwie konferencje w Inspekcji Pracy w Zawierciu. Na ostatniej konferencji w dniu 21 kwietnia pracodawcy kategorycznie oświadczyli, że żadnej umowy nie podpiszą.

Po przedstawieniu robotnikom oświadczenia pracodawców robotnicy tartaku B-ci Szwarców, nie widząc możności dalszych układów z właścicielami w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, jednomyślnie uchwalili przystąpić do okupowania tartaku, rozumiejąc, że tylko ostateczny środek walki jakim jest strajk może położyć kres wyzyskowi, stosowanemu przez właścicieli tartaku i unormować kwestię pracy i płacy przez podpisanie umowy zbiorowej, zaproponowanej przez robotników za pośrednictwem Związku.

Warto zaznaczyć, że niektórzy właściciele tartaków zmuszają robotników do pracy ponad 8 godzin, przyczym za pracę ponad godziny robotnicy otrzymują wynagrodzenia bez ustawowych dodatków.

Robotnicy tartaku B-ci Szwarców zwracają się tą drogą do robotników innych tartaków na terenie Zawiercia o poparcie ich w walce o podpisanie umowy zbiorowej.

Zamiast podwyższyć rentę kalece

Z.U.S. procesuje się...

Mieszkaniec Chruszczobrodu w powiecie Zawierciańskim Władysław Kozioł, uległ 13 września 1926 roku wypadkowi przy pracy. Spadający kamień w kamieniołomie uderzył go w prawą rękę, gniotąc palce; odtąd Kozioł stale odczuwał dotkliwy ból, gdy coś brał tą rękę. Nie mogąc w takim stanie pracować, wniósł podanie o podwyższenie renty. Zakład odmówił, a w Sądzie Rozjemczym Kozioł przegrał. Zakład mu teraz miłosiernie **strąca koszty sporu z 22-złotowej renty miesięcznej po... 2 złote!**

Po tym wyroku Kozioł prosto z Sądu udał się do szpitala św. Łazarza w Krakowie i tu musiano mu prawą rękę amputować! Teraz kaleka wnosi ponownie prośbę do Zakładu. Ciekawi jesteśmy, jak się ustosunkuje Zakład do kaleki... Czy może tylko w dalszym ciągu będzie się z Kozłem procesować? I ściągać koszty sporu z „renty"?

Nieludzki postępek obszarniczki

Wyrzuciła robotnika z rodziną na bruk

W listopadzie 1936 r. właścicielka majątku *Racichowice*, Kazimiera Bujwid-Rouppertowa, działając za pośrednictwem rządcy folwarku, Skroki, wydaliła z miejsca z pracy pracownika folwarcznego Wojciecha Topę za to, że upominał się o zaległe świadczenia, przewidziane umową zbiorową i zapowiedział oddanie sporu do rozstrzygnięcia Komisji Rozjemczej.

Właścicielka, nie czekając na zwołanie Komisji Rozjemczej, która sprawę wyznaczyła na dzień 29 kwietnia 1937, z pominięciem kroków przewidzianych obowiązującymi ustawami, sama wymierzyła sprawiedliwość — i w dniu 12 kwietnia 1937 wyrzuciła tego robotnika wraz z żoną i trojgiem małoletnich dzieci — przy użyciu siły — z mieszkania służbowego na bruk.

Nieszczęśliwy, wraz z rodziną, obozował pod gołym niebiem i dopiero w ostatnich dniach został przygarnięty z litości przez jednego z sąsiadów, który pozwolił mu zamieszkać w stodole.

Pomijając już, że tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z ustawą i winno ulec represji ze strony miarodajnych czynników, fakt ten świadczy także o tym, w jak swoisty sposób wyobrażają sobie obszarnicy znormalizowanie stosunków na wsi.

Wiadomości z całej Polski

ODKRYCIE HISTORYCZNEJ MENNICY W WILNIE.

Podczas prac, związanych z rozkopywaniem ruin góry zamkowej w Wilnie, odnaleziono piec do przetapiania metalów szlachetnych. Piec położony jest nazewnątrz budynku mieszkalnego i prawdopodobnie stanowił część dawnej mennicy. Znaleziono w nim kawałki srebra i innych metali. Zakład archeologiczny U. S. B. zajął się zbadaniem, z jakie okresu pochodzi piec.

RATUJĄC PIESKA, ZGINĘŁA POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Na stacji w Zimnej Wodzie (woj. lwowskie) mieszkanka tej miejscowości, 49-letnia Katarzyna Bielikowa, wbiegłszy na tor, by uchronić swego ulubionego pieska przed nadjeżdżającym pociągiem, wpadła pod koła lokomotywy i poniosła śmierć na miejscu. Piesek ocalał.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA.

Jednoroczny Marian Sobol w Tomaszowie Maz. wpadł wskutek nieuwagi rodziców do cebra z wrzącymi obierzynami i zmarł w strasznych męczarniach.

ŚMIERĆ PRZY KOPANIU STUDNI.

Przy kopaniu studni w Belnej pod Bieczem został zasypany, na głębokości 6 i pół metra, Jan Lignar, lat 35, z Binarowej, ponosząc śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ STARCA W PŁOMIENIACH.

W Rożance wyżnej, pow. stryjskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Matija Głuczyńca. Pożar strawił budynek mieszkalny i gospodarczy.

Głuczyniec, człowiek starszy, chorujący na astmę, w czasie ratowania dobytku, udusił się dymem.

MANIPULUJĄC REWOLWEREM, ZABIŁ KOLEGĘ.

W obozie hufców „junackich" przy ul. Subocz w Wilnie, Aleksy Śniaczyn wyjął z szuflady oficera rewolwer, a udawszy się do kuchni, zaczął nim manipulować. Padł strzał i kula zraniła Pawła Oksa z Kościany, który, po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

Kącik radiowy

X-LECIE DWUCH ROZGŁOŚNI REGIONALNYCH

Wdniach 24 i 25 b. m. Rozgłośnie krakowska i poznańska obchodzą swój 10-letni jubileusz.

Święto tych dwuch stacyj jest nie tylko świętem dwuch dzielnic, lecz zarazem świętem całej radiofonii, która ze słuszną dumą może poszczycić się dorobkiem ubiegłych lat dziesięciu i z uznaniem podsumować doniosły wkład, jaki do jej programu wnosi Kraków i Poznań.

Z okazji 10-lecia obu rozgłośni Dyrektor Programowy Polskiego Radia p. Piotr Górecki wygłosi dn. 24 b. m. o godz. 18.50 przemówienie, w którym omówi udział Krakowa i Poznania w życiu kulturalnym Polski. Nadto programy ogólnopolskie i regionalne zostały ułożone pod kątem uwypuklenia święta radiowego Krakowa i Poznania.

Radio warszawskie

SOBCTA, 24 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Melodie lasu (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. kpt. Maks. Chmielewicza (z Poznania). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół 12.00 Hejnał. 12.03 Zespół Almar i Otten z udz. 2 fortep. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Aud. dla dzieci. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków — aud. w opr. W. Zechentera (z Krakowa). 16.15 Koncert popularny w wyk. ork. dętej K. P. W. pod dyr. Gemrota (z Krakowa). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski — wygł. Piotr Górecki, Dyr. Programów P.R. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Przy wieczornej herbatce (z Poznania). 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert (z Poznania) 21.50 Pół godziny impertynencji bez drutu. 22.30 Do tańca — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej". 23.05 Warsz. II daje d. c. koncertu.

NIEDZIELA, 25 kwietnia

8.00 Pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dzien. por. 9.00 Koncert poranny w wyk. Ork. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). 9.30 Kazanie z okazji 10-lecia Rozgłośni Krakowskiej i Poznańskiej — wygł. ks. prof. dr. Salamucha (z Krakowa). 9.45 Uroczystości odpustowe na św. Wojciecha w Gnieźnie. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symf. Wyk. Miejska Ork. Symf. pod dyr. Z. Latoszewskiego i I. Dubiska (skrzypce) (z Poznania). 14.00 Wśród wesołej harcerskiej gromady. Tr. z Gniezna (przez Poznań). 14.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 15.05 „Szajne katarynka" — obrazki W. Pola w opr. St. Broniewskiego (z Krakowa). 15.30 Audycja dla wsi. 16.20 Z operetek Frimla i Abrahama (płyty) 16.45 Bal, który się nie odbył — słuchowisko J. Meissnera (z Krakowa). 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie — z sali hotelu „Bristol" w Warszawie. 19.15 Program. 19.20 Koncert z udziałem solistów (płyty). 20.20 Wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Awantura na Olimpiadzie" — wesołe słuch. Zofii Nawrockiej z muzyką Eryana (ze Lwowa). 21.30 Rec. fort. Z. Jaroszewicz - Hulanickiej 22.00 Chór Dana z Warsz. i Kwartet Schrammla z Krakowa. 23.05 Warszawa II Muzyka tan. (płyty).

Książki nadesłane

Włodzimierz Słobodnik „NIEPOKÓJ WIECZORNY". Nakładem Księgarni F. Hoesicka. Warszawa 1937 r.

Zgon Mieczysława Szczepkowskiego

W dniu 22 kwietnia 1937 r. zmarł w Warszawie ś. p. Mieczysław Szczepkowski, Naczelnik Zarządu i Pierwszy Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności miasta st. Warszawy oraz Prezes Związku Komunalnych Kas Oszczędności województw centralnych i wschodnich.

Mieczysław Szczepkowski, urodził się dn. 2.VIII 1862 r. w Żeleźnicy powiatu Rówieńskiego, średnią Szkołę Realną ukończył w Równem, a studia wyższe odbywał w Kijowie i Kazaniu.

Zmarły piastował następujące stanowiska: Dyrektora Banku Północnego i Tow. Wzajemnego Kredytu w Odesie.

Prezesa Rady Polskiego Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Odesie.

Radnego i Prezesa Komisji Finansowo - Budżetowej Rady Miejskiej m. Odesy.

Zastępcy Dyrektora Finansowego Magistratu m. st. Warszawy.

Ponadto Zmarły znany był jako jeden z założycieli i długoletni Członek Rady i Komisji Rewizyjnej Stow. „Dom Polski" w Odesie oraz wielu innych Stowarzyszeń Społecznych w Odesie.

Ostatnio M. Szczepkowski był Prezesem Koła Rówieńszczan.

Zmarły był prześladowany w Rosji za działalność polityczną i zesłany w roku 1894—95 w drodze administracyjnej do gubernii północnej.

E. C. Bentley i H. W. Allen 30)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Tak samo, jak Raught... oczywiście — rzekł Trent. — A teraz, jeżeli mogę o coś zapytać — pan wie, jakiej użyto broni? Przypuszczam, że ją pan ma?

— Z czego pan to wnosi? — odparł inspektor. — Mordercy zazwyczaj nie zostawiają broni, prawda?

— Zazwyczaj również nie przyznają się do zbrodni — zauważył Trent, a Bligh odchrząknął ponuro.

— Myślałem tylko — ciągnął Trent — że mógł on jak gdyby doprowadzić stopniowo do przyznania się, nie zabierając rewolweru.

— A jednak go nie mamy — wybuchnął Bligh. Wiemy tylko, obejrzawszy kulę i znaki na niej: jaki to był system i jaki kaliber — niema nic łatwiejszego przy tym typie rewolweru. Jeżeli jednak chodzi o to, gdzie on jest, to przypuszczam, że najprawdopodobniej leży gdzieś na dnie kanału — no, ale to tylko domysł.

— Chciałbym wiedzieć — upierał się Trent — dlaczego ten Vebley miałby znajdować się na dnie bezkresnego żywiołu, jeżeli sam morderca się przyznał.

Inspektor raz jeszcze potarł brodę. — No, oczywiście, i ja bym chciał. Ale zaraz! Wyprzedzamy kolejność wypadków. Jeżeli chce pan wiedzieć naprawdę, co się stało, niech mi pan pozwoli opowiadać po kolei.

Dał Trentowi krótki opis wyników swych badań na miejscu zbrodni. Opowiedział o pustym safesie, o śladach kradzieży dokumentów, o odciskach palców na karafce i kielichu, oraz na żyletce, znalezionej na podłodze, — o korku od szampana, — o brakującej kartce z kalendarza - bloku w bawialni.

Trent, przysłuchujący się w uważnym milczeniu, w tym miejscu przerwał:

— Blok — kalendarz? A czy stał w miejscu, gdzie mógł być łatwo dostrzeżony?

— Każdy mógł go zobaczyć. Szafeczka, na której stał, umieszczona była na biurku, tuż przed samym oknem. A co?

— Tylko pewny jestem, że go tam nie było, kiedy widziałem się ze staruszkiem w tym pokoju o godzinie szóstej. Zauważyłem tę lilipucią szafeczkę — tak, cudowna rzecz...

— Hm. Tak. — Bligh znowu dotknął palcami brody — to właśnie wydaje mi się jednym z dziwnych szczegółów. Lokaj Raught twierdzi z całą pewnością, że bloku tego nigdy nie zostawiano na wierzchu, — że Randolph zawsze pilnował, aby go mieć pod kluczem. Chociaż oczywiście mógł go wyjąć, albo coś sprawdzić — akurat przedtym, gdy do niego strzelono.

— Tak jest. A potem człowiek, który przyszedł go odwiedzić i którego nazwisko wypisane było na bloku, zapobiegliwie wyrwał tę kartkę i zabrał ją z sobą, niszcząc w ten sposób bezpośredni dowód swej obecności?

— Tak.

— A potem wyjechał i napisał zeznanie, że tam był i że zastrzelił Randolpha. Kapryśna kreatura...

Inspektor westchnął znużony.

— Wiem, wiem. Zresztą Randolph z jakiegoś powodu mógł sam wyrwać kartkę. Ale niech pan słucha. Jest jeszcze jedno, o czym nie wspomniałem. Gdy to zobaczyłem, wydało mi się fatalnym pośliźnięciem ze strony mordercy — i tak byłoby rzeczywiście, gdyby ten głupiec nie... no, ale wszystko jedno. Opowiadam panu o wszystkim, co się stało. — W tym momencie powiedział o swej ostatniej porannej zdobyczy: o tabliczce z nazwiskiem, znalezionym w korytarzu. Kiedy wymienił nazwisko, Trent zrobił gest niedającego się opanować zdumienia.

— Bryan Fairman! — zawołał.

— Tak jest. To człowiek, który popełnił morderstwo — dodał Bligh.

(D. c. n.).

W Hiszpanii

Obustronne walki powietrzne

Bombardowanie Madrytu

MADRYT (PAT.). Bombardowanie Madrytu trwało od godz. 5 do 7 rano w czwartek. Większość pocisków upadła w dzielnicy sąsiadującej z katedrą San Isidro Calle de Toledo. Liczba ofiar jest stosunkowo nieznaczna, gdyż mieszkańcy dzielnicy schronili się z chwilą rozpoczęcia bombardowania w piwnicach. Od g. 7 do południa panował w Madrycie spokój.

MADRYT (PAT.). Bombardowanie stolicy po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęło się ponownie o g. 16. Artyleria powstańcza stosowała tym razem nie tylko granaty, ale szrapnele i pociski zapalające. Po godz. 17.20 naliczono 21 pocisków, które padły na Gran Via, a 30 pocisków w okolicach Calle Toledo. Oddziały ratownicze zbierają rannych i współdziałają ze strażą ogniową w gaszeniu pożarów. Na Calle de Alcada pocisk zabił robotnika, pracującego na rusztowaniu i ranił 2 przechodniów. Tramwaje kursują po mieście, lecz pasażerów jest b. niewielu. Naogół w mieście panuje spokój — paniki nigdzie nie było.

Odparty atak rebeliantów

MADRYT. (PAT.) Ag. Havasa donosi: We wczesnych godzinach rannych powstańcy przeszli do gwałtownego ataku na odcinku Barrio Usera. Zaskoczone niespodziewanie oddziały rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, przeszły jednak następnie do kontrataku, odzyskując utracone pozycje i zdobywając okopy, które były punktem wyjścia do ataku powstańczego. Gen. Miaja, zapytany przez dziennikarzy o tę operację, potwierdził wszystkie szczegóły i dodał, że w zdobytych pozycjach znajdują się oddziały techniczne, pracujące nad ich umocnieniem.

Parlamentarzyści angielscy jadą do Bilbao

LONDYN (PAT.). Kilku członków parlamentu zamierza udać się do Bilbao na pokładzie statku „Backworth", liczącego 2480 ton poj. Statek ten zabrać ma 200 ton artykułów żywnościowych, zakupionych przez Trade Union'y, a obecnie oczekuje w Immingham na dalszy ładunek żywności i medykamentów wartości 2000 funt. ang., zebranych przez różne organizacje i osobistości. Lloyd George ofiarował na zakup tych medykamentów 250 funtów.

Mylne informacje Admiralicji angielskiej

Zalecenia udzielane przez Rząd brytyjski armatorom angielskim w sprawie żeglugi na wodach hiszpańskich wynikają z następującego ustosunkowania się czynników oficjalnych do tej kwestii: Posiadane przez Admiralicję informacje o obecnej sytuacji w Bilbao nie pozwalają Rządowi zezwalać statkom handlowym na zawijanie do tego portu. Co się tyczy portów w Santander i Gijon, Rząd zawiadomił armatorów o ryzyku żeglugi w tych okolicach, tym bardziej, że sytuacja tam zmienia się z każdym dniem. Z tego też powodu rady Rządu brytyjskiego nie mogą mieć charakteru stałego. Zresztą władze ponawiają zapewnienia dane w czasie ostatnich obrad w Izbie Gmin przez min. Edena, że angielskie statki handlowe będą korzystały z ochrony marynarki angielskiej. (PAT.).

Człowiek żyjący w świecie ułud

LONDYN (PAT.). Ag. Reutera donosi: Powrócił z Berlina Lansbury. Oświadczył on, że spodziewa się również uzyskać posłuchanie u Mussoliniego. Zdaniem Lansbury'ego, świadomość, jak straszną katastrofą dla ludzkości byłaby wojna, oddala jej niebezpieczeństwo. „Jakkolwiek kanclerz Hitler i ja zdajemy sobie sprawę z istniejących trudności, to sądzimy jednak, że przy dobrej woli trudności te będą do przezwyciężenia". W dalszym ciągu oświadczył Lansbury, nawiązując do prac komitetu nieinterwencji, że nie widzi on przyczyn, dla których mocarstwa nie miałyby się zebrać dla omówienia sprawy międzynarodowego pokoju.

Wiadomości ze źródeł rebelianckich

SAN SEBASTIAN (PAT.). Osiemnaście powstańczych samolotów bombardowało silnie ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych pod Mondragon na linii drogi, łączącej Vittoria —Vergara. Bombardowanie było b. skuteczne. Wybuch jednej z bomb wysadził w powietrze skład amunicji oraz zniszczył baterie dział rządowych.

Na cmentarzu powązkowskim
Ostatni hołd oddany Kazimierzowi Kaczanowskiemu

Mrok już zapadał, gdy orszak pogrzebowy ze zwłokami Kazimierza Kaczanowskiego zbliżył się do bram cmentarnych.

Dwie orkiestry ustawiły się u bramy, przez którą — przy dźwiękach melodyj żałobnych orszak wkracza na teren cmentarny.

Nad otwartą mogiłą obszernym półkolem wznosi się las sztandarów. Stoją rodzina, przyjaciele, delegacje. Brać kolejarska oddaje ostatnie pozdrowienie swemu Nauczycielowi...

Na barkach przyjaciół trumna płynie ku mogile.

W głębokiej ciszy rozlegają się słowa tow. **Jana Kwapińskiego,** który żegna Kazimierza Kaczanowskiego imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Raz jeszcze staje przed oczyma uczestników smutnego obchodu pełne trudów, borykań i walk, ale zarazem pełne chwały życie Zmarłego, a nade wszystko jego charakter.

Tow. Kwapiński podkreśla zalety serca i mózgu Zmarłego. U Niego — zawsze znaleźć można było radę. We wszystkich wątpliwych, trudnych i zawiłych problemach ruchu zawodowego. On nigdy nie zwątpił i nie zawahał się, w najtrudniejszych chwilach nie tracił nadziei, odwagi i energii.

Najlepszy hołd oddać Mu można, ślubując wierność ideałom, w które wierzył niezachwianie.

Tow. Piotrowski imieniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich oddaje hołd pamięci Kaczanowskiego — publicysty i współredaktora „Naprzodu", redaktora „Kolejarza Związkowca" publicysty świetnego, którego współpraca w prasie socjalistycznej była tak wybitną i tak owocną i wytrwałą aż do ostatnich dni.

Następnie żegna tow. Piotrowski Zmarłego imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, a na zakończenie w serdecznych słowach wspomina współpracę własną z tow. Kaczanowskim przed laty 30, gdy zetknęli się na terenie Nowego Sącza.

Ostatni przemawiał tow. **Fröhlich,** imieniem pracowników ZZK. Kreśli postać Zmarłego, jako typ działacza społecznego, u którego na pierwszym planie stała organizacja, który pracy społecznej oddał się bez reszty, a miał po temu wyjątkowe zalety charakteru.

Następuje chwila rozstania. Śmiertelne szczątki Kazimierza Kaczanowskiego złożone być mają ziemi, która niechybnie lekką Mu będzie...

Las sztandarów chyli się w pokłonie. Migocą światła pochodni. Orkiestra Kolejarska z Nowego Sącza gra marsz żałobny, a potem „Czerwony Sztandar".

Towarzysze podchwytują pieśń. Rozlegają się jeszcze dźwięki „Międzynarodówki".

Jest już po wszystkim. Po Kazimierzu Kaczanowskim pozostało wspomnienie, pamięć Jego czynów i chlubnie przezeń zapisana karta w dziejach polskiej klasy robotniczej.

Zakończenie konferencji państw skandynawskich

HELSINGFORS (PAT.). Po zakończeniu konferencji ministrów Spraw Zagranicznych państw skandynawskich, która trwała od 20 do 22 b. m. w Helsinkach, ogłoszono komunikat oficjalny, który stwierdza, że obrady poświęcone były omówieniu sytuacji międzynarodowej, a w szczególności współpracy w Lidze Narodów. Rozważano możliwości, jakie mogą się nadarzyć w czasie majowej sesji prezydium konferencji rozbrojeniowej dla zawarcia konwencji, dotyczącej kontroli zbrojeń. Ustalono jednomyślnie, że rozmowy dotyczące projektu zawarcia konwencji między grupą małych krajów, ogłaszania budżetów wojennych, kontroli handlu i fabrykacji broni, jak i ustalenia instytucji wspólnej dla przeprowadzenia wzajemnej kontroli, powinny być w razie niedojścia do skutku tego rodzaju konwencji generalnej, kontynuowane z innymi małymi państwami, które wykazałyby zainteresowanie w przystąpieniu do tego rodzaju konwencji. Przedmiotem dyskusji była również sprawa przystąpienia do traktatu londyńskiego, dotyczącego zbrojeń morskich. Przedyskutowano też aktualne zagadnienia ekonomiczne a w szczególności projekty, przedłożone przez ekspertów na konferencjach w Hadze i Brukseli.

Jednomyślnie uchwalono zaprotestować przeciwko zatrzymywaniu statków na wodach Hiszpanii i zwrócić się do komisji nieinterwencji w Londynie w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec zatrzymywania statków, na których pokładzie znajdują się kontrolerzy, delegowani przez komitet nieinterwencji.

Następna konferencja skandynawska odbędzie się na zaproszenie Rządu szwedzkiego jeszcze w roku bieżącym w Sztokholmie.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Pożar teatru

FLENSBURG (PAT.). Z Hadersleben (Dania) donoszą, że w nocy z środy na czwartek został tam doszczętnie zniszczony przez pożar teatr miejski. Ogień wybuchł na chwilę po opuszczeniu gmachu teatralnego przez tłumy widzów. Budynek płonął z gwałtownością, wobec której okazały się bezskutecznie wszystkie wysiłki straży ogniowej. Szkody wynoszą przeszło 170 tys. koron.

Wyrok w sprawie porywaczy

Sąd Okręgowy w Łodzi po dwudniowej rozprawie wydał wyrok w procesie przeciwko sprawcom porwania syna znanego przemysłowca łódzkiego, Simona Budzynera. Na mocy wyroku skazani zostali: Karol Bucholc na 5 lat, Henryk Baruch na 4 lata. Stan. Olszewski i Feliks Balczyński po 3 lata więzienia, wszyscy wymienieni na utratę praw obywatelskich na okres 10 lat. Mariana Szczepaniaka skazano na 1 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich.

Szósty tydzień blokady I. Domu Akademickiego w Krakowie

Po upływie miesiąca blokady mieszkańcy I Domu Akademickiego w Krakowie urządzili obchód. Na zebraniu, które się w tym celu odbyło, przemawiali dwaj mówcy z pośród blokujących, oraz przedstawiciele postępowych organizacyj akademickich. Poza tym przemawiał b. dwukrotny prezes Bratniaka p. Wawrzoń, oraz zaproszeni przedstawiciele organizacyj robotniczych: tow. Ciołkosz im. TUR'a i tow. Bator im. Rady Związków Zawodowych w Krakowie.

Ne zebraniu panował podniosły nastrój; wszyscy mówcy podnosili znaczenie antyendeckiej walki ogółu niezamożnej młodzieży prowincjonalnej. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju".

Nazajutrz po zebraniu odbyła się Konferencja Zarządów Klasowych Związków Zawodowych w Krakowie, na której m. i. uchwalono rezolucję, wyrażającą solidarność krakowskiej klasy robotniczej z blokującymi. Jest to najlepsza odpowiedź na brednie prawicowej prasy o „izolacji moralnej" blokujących. Ciekawa „izolacja", skoro z blokadą solidaryzuje się 23.000 robotników krakowskich, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych!

W dniu 19 b. m. przedstawiciele blokującej młodzieży zostali przyjęci przez p. wiceministra Ujejskiego, który całkowicie podzielił pogląd blokujących o niemożności równoczesnego należenia do dwu Bratniaków i tym samym uznał nielegalność zapisu do Bratniaka przeszło 500 kleryków i medyków, dzięki którym endecy „zwyciężyli" przy wyborach. To oświadczenie p. wiceministra Ujejskiego jest zapowiedzią zwycięskiego zakończenia blokady.

***

Kilka słów musimy poświęcić uwagom „Głosu Narodu" i „Czasu" o naszych poprzednich artykułach w sprawie blokady. Gazety te zauważają, że pismo nasze jest jedynym krakowskim pismem, wyłamującym się z solidarnego antyblokadowego frontu prasy krakowskiej. Jest to prawda: niezamożna młodzież akademicka przekona się, na kogo może liczyć w swej walce. Mniej prawdziwe są skierowane pod naszym adresem zarzuty „nieścisłego" informowania o blokadzie. Informujemy czytelników o rzeczywistym przebiegu blokady, a nie o takim, jakim by go chcieli widzieć endecy i to widocznie wystarczy, by narazić się na zarzut „nieścisłego" informowania.

Blokada trwa w dalszym ciągu i liczba blokujących wzrasta, wobec tego, że po zakończeniu ferii mieszkańcy I Domu Akademickiego wracają do Krakowa. W tym stanie rzeczy śmiesznym okazuje się twierdzenie „Czasu", jakoby wracający z prowincji mieszkańcy I.D.A. nie byli wpuszczani przez blokujących.

Chleb „luksusowy"

Ustanowienie obecnej ceny pieczywa, a nadewszystko chleba, jest wyzyskiwane w Warszawie przez nieuczciwych piekarzy. Przede wszystkim pojawiło się na rynku moc „chleba luksusowego", sprzedawanego po wyższej cenie. Nie trzeba być znawcą, aby stwierdzić, że kartka stwierdzająca, że chleb jest „luksusowy" jest sprzeczna z gatunkiem chleba. Chleba zwykłego pytlowego dość często brak na rynku. Bułki sprzedawane w wielu miejscach są mniejsze niż dawniej. Władze zwrócą uwagę na ten stan rzeczy i winni będą surowo ukarani.

Szyllerowa założyła nielegalną szkołę

Właścicielka prywatnej szkoły powszechnej pod wezwaniem św. Karola Boromeusza, o której to szkole wiele pisano w ostatnich dniach, jak dowiadujemy się, nie zrezygnowała z swej pedagogicznej działalności. Wskutek otrzymanych informacyj, władze starostwa północnego dokonały przymusowego zamknięcia lokalu przy ul. Chłodnej 24, w którym to lokalu Syllerowa urządziła nielegalnie nową szkołę po opieczętowaniu poprzednio zajmowanego lokalu. Sprawa ta jest skierowana na drogę postępowania karno - administracyjnego.

Tragedia niewinnie oskarżonego

Nocy wczorajszej pod mostem Poniatowskiego w Warszawie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 50-letni Lucjan Ragniewicz (Gęsia 95).

Zmarły tragiczną śmiercią osierocił żonę i dwoje dzieci.

Jak się okazało, R. przez ostatnie dwa lata był zatrudniony jako kasjer zarządu firmy „Fr. Puls", ciesząc się wśród zwierzchników i kolegów jak najlepszą opinią.

Poprzednio pracował w nadleśnictwie państwowym na kresach. W związku z wykryciem nadużyć na terenie tej instytucji zwierzchnik R. Partak oskarżył swego podwładnego o malwersacje. Proces toczy się już od kilku lat.

Denat pozostawił 2 listy. Jeden do żony, drugi do prokuratora. W liście do prokuratora pisze, że w toczącej się przeciwko niemu sprawie z oskarżenia Partaka, posądzony jest niewinnie, żadnych bowiem nadużyć nie popełnił. Prosi, aby o jego zgonie zawiadomić sędziego Lorenca w Kowlu, który prowadzi dochodzenie.

Spłonęła fabryka w Zgierzu

W czwartek w godzinach rannych wybuchł w Zgierzu wielki pożar, który strawił całkowicie wykończalnię i farbiarnię firmy **Paweł Strohbach. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia, od którego zapalił się kurz, a następnie wielkie zapasy materiałów łatwopalnych. W ciągu pół godziny mimo akcji ratunkowej oddziałów straży pożarnej z Łodzi i miejscowych, dwupiętrowy budynek, mieszczący farbiarnię, wykończalnię towarów wełnianych oraz biura i magazyny, w których znajdowało się ok. 1000 sztuk gotowych tkanin, wartości ok. 200.000 zł. spłonęło.**

Ogółem straty spowodowane przez pożar wynoszą mniej więcej 600 tys. zł. 120 robotników, którzy pracowali do ostatniej chwili w fabryce, pozostało bez warsztatu pracy.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

SMĘTKÓWNA ZOSTAŁA JUŻ SMĘTKIEM.

We czwartek przed południem w szpitalu Dzieciątka Jezus odbyła się operacja przemiany płci, której poddała się mistrzyni Polski w rzucie oszczepem i mistrzyni Polski w pingpongu, Zofia Smętkówna. Zabiegu chirurgicznego dokonał doc. dr. Beck w asyście kilku lekarzy. Operacja udała się całkowicie i Smętkówna jest już mężczyzną. Pacjent pozostanie w szpitalu do końca przyszłego tygodnia.

LOSY PIŁKARZY I LEKKOATLETÓW LEGII.

Sprawa dalszych losów piłkarzy WKS. Legia nie jest jeszcze jasną. Z jednej strony mówi się o przejściu kilkunastu graczy do CWS, dalej o przejściu czołowych piłkarzy Legii do Warszawianki (kilku graczy z Martyną na czele trenowało już razem z drużyną Warszawianki), ale krążą także pogłoski, jakoby miano stworzyć oddzielny klub.

Co do lekkoatletów Legii, to również narazie sytuacja nie jest wiadoma. Podobno najprawdopodobniejszem jest, że lekkoatleci Legii przeniosą się do Polonii, ale nie jest wykluczonem, że wstąpią do AZS-u lub Warszawianki. Zawodnik Gąssowski wystąpił ostatnio z Legii definitywnie.

PPŁK. PIWNICKI KIEROWNIKIEM OKRĘGOWEGO URZĘDU W. F. W WARSZAWIE.

W prasie ukazały się wiadomości o mianowaniu ppłk. Klementowskiego kierownikiem okręgowego urzędu W. F. i P. W. przy DOK. I. Jak nam komunikuje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Kierownikiem Okręgowego Urzędu W. F., w Warszawie mianowany został ppłk. Zygmunt Piwnicki.

Piłka nożna

ZAKAZ ROZGRYWANIA SPOTKAŃ NA STADIONIE W INOWROCŁAWIU.

Na zawodach piłkarskich o mistrzostwo Pomorza w Inowrocławiu doszło ostatnio do awantur i pobicia sędziego zawodów p. Konczala z Bydgoszczy. W związku z tymi zajściami Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zabronił rozgrywania zawodów na stadionie miejskim w Inowrocławiu aż do ukończenia dochodzenia.

PRZED UTWORZENIEM LIGI OKRĘGOWEJ W WARSZAWIE.

W lokalu Warsz. OZPN. odbyła się we środę konferencja klubów klasy A, podczas której prezes okręgu pułk. Rudolf zreferował projekt zarządu odnoszący się do stworzenia ligi okręgowej. Przedstawiciele wszystkich 16-tu klubów, obu grup ogólnych wypowiedzieli się za tym projektem. W piątek odbędzie się konferencja klubów B i C—klasowych. Wobec przychylnego stanowiska klubów A—klasowych wniosek zarządu, który przedstawiony będzie na nadzwyczajnem walnem zebraniu WOZPN 24 b. m. przypuszczalnie będzie przyjęty. Kluby robotniczego podokręgu znajdują się nadal w opozycji, natomiast podokręgi radomski i zachodni są przychylne projektowi.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŁODZI JUNIORÓW.

W pierwszych dniach maja rozpoczynają się w Łodzi mistrzostwa piłkarskie juniorów. Mistrzostwa te wywołały ogromne zainteresowanie o czym świadczy wielka ilość zgłoszonych zespołów.

Tenis

JAK BELGIJSKI ZW. TENISOWY CHCIAŁ ZAROBIĆ NA POLAKACH 15.000 FRANKÓW.

Projektowany na koniec maja mecz tenisowy Polska — Belgia nie dojdzie do skutku. Jak się dowiadujemy, Belgijski Związek Lawn-Tenisowy zwrócił się do honorowego konsula R. P. w Brukseli p. Vaxelaire z dziwnym żądaniem udzielenia mu na zorganizowanie tego meczu subsydium w wysokości 15 tys. franków. Ponieważ Polacy domagali się jedynie zwrotu biletów kolejowych Paryż — Warszawa w drodze powrotnej z mistrzostw międzynarodowych Francji, oraz kosztów pobytu w Brukseli, wydatki Związku Belgijskiego w żadnym wypadku nie mogły wynieść 15.000 franków, nie biorąc już pod uwagę, że mecz Polska — Belgia przyniósłby chyba i znaczny dochód z biletów wstępu.

Konsul R. P. p. Vaxelaire, uważając postępowanie Związku Belgijskiego za niepoważne, odmówił jakiegokolwiek swego udziału w organizacji meczu. Belgijski Związek postanowił wobec tego mecz odwołać.

ŻYCIE WARSZAWY

Tragedia dziewczyny, zwolnionej z pracy

Rozpaczliwa walka z desperatką

Terenem tragicznego wypadku był dom przy ul. Złotej 47. W domu tym pracowała od 2-ch lat, w charakterze pracownicy domowej i ekspedientki w sklepie spożywczym Leokadii Wojdalskiej, 22-letnia Czesława Wołoszówna.

Przed kilku dniami między Wojdalską a Wołoszówną wynikło nieporozumienie. Wojdalska wymówiła z miejsca pracę Wołoszównie, każąc jej usunąć się niezwłocznie, jednak 2-tygodniowego odszkodowania nie wypłaciła, a tylko należność i pensję urlopową.

Zrozpaczona Wołoszówna udała się do siostry swej, Eugenii (Sienna 31) gdzie spędziła noc. Nazajutrz silnie zdenerwowana, wyszła na miasto, kupiła esencji octowej, zmieszała ją z zielonym na robaki proszkiem i udała się na klatkę schodową 4-go piętra przy ulicy Złotej 47, gdzie mieszka Wojdalska. W chwili gdy na klatkę schodową wyszła Maria Śmietankówna, pracująca w tymże domu, Wołoszówna zbliżyła się do parapetu otwartego okna i zamierzała wyskoczyć. Śmietankówna wszczęła alarm, na który wybiegła z mieszkania inna z lokatorek. Obie kobiety musiały stoczyć zaciekłą walkę, ażeby udaremnić Wołoszównie skok z okna. Słaniającą się dziewczynę, przeprowadzono do mieszkania siostry. Odwieziona do szpitala Wolskiego, mimo usilnych zabiegów lekarzy, Wołoszówna zmarła, w strasznych męczarniach Wojdalska tłomaczy się, że tragicznie zmarła dziewczyna miała wymówioną pracę już przed miesiącem i, że powodem samobójstwa był rzekomo zawód miłosny. Policja 8-go komis. sporządziła protokuł. Należy spodziewać się, że okoliczności śmierci nieszczęśliwej dziewczyny, będą gruntownie wyświetlone.

Śmierć pod kołami samochodu

Na szosie Krakowskiej, w lesie Sękocińskim, 38-letni Moszek Rotszyld, rzeźnik (Nowe Miasto, ul. Szeroka 15), widząc nadjeżdżający samochód ciężarowy Nr. 71109, prowadzony przez kierowcę Józefa Boryckiego (Kielce, Jasna 5), zeskoczył z furmanki, usiłując przebiec przez szosę. Rotszyld potknął się, upadł i dostał się pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do prosektorium. Kierowcę zatrzymano na posterunku policji w Sękocinie.

Pożar zabudowań fabrycznych

Przy ul. Stawki 79, na posesji Golda i Wrońskiego, wybuchł pożar w wytwórni perfum i wyrobów kosmetycznych B-ci Klajman, gdzie paliło się urządzenie. Następnie pożar rozszerzył się na sąsiednią garbarnię, należącą do Moryca i Pinkusa Strzeżewskich, gdzie w szprycowni, zapaliła się podłoga. Na miejsce przybył nalewkowski oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej blisko akcji, pożar ugasił. Pomimo utrudnionego dostępu do źródła ognia, wskutek zamknięcia drzwi, dzielni strażacy zdołali stłumić ogień w zarodku, nie dopuszczając do katastrofalnego pożaru, wskutek nagromadzenia, szczególnie w pierwszej wytwórni, większej ilości łatwopalnego materiału. Przyczyna pożaru — nieustalona.

Przychówek warszawskiego Zoo

Bismark powiedział kiedyś o Polakach, że rozmnażają się jak króliki. Może jest w tem przesada, ale w każdym razie nie wielka. Nasz roczny przyrost naturalny ,wynoszący 450 tys. potwierdza do pewnego stopnia powiedzenie Bismarka.

Czemu przypisać to błogosławieństwo boże? Widocznie powietrze polskie działa tak dobroczynnie, bo nawet egzotyczne zwierzęta, nie mające zwyczaju rozmnażać się w niewoli, w polskim klimacie mają liczne potomstwo.

Tak było naprz. ze lwami. W warszawskim Zoo, chociaż frekwencja publiczności jest dość wielka, królowie pustyni czuli się jak na pustyni, za nic sobie mieli P. T. publiczność i doczekali się tak licznego potomstwa, że dyrekcja Zoo zaczęła uprawiać handel żywym towarem, ściślej mówiąc handel kompensacyjny, wymienny, wymieniając lwy na hipopotamy, króliki na myszy, a myszy na mysikróliki, pomnażając w ten sposób swój stan posiadania.

Ostatnio para słoni, stanowiąca jedną z chlub warszawskiego Zoo, porzuciła stan apatii, w jakiem od dłuższego czasu trwała, pomyślała sobie, że raz się tylko żyje, zatrąbiła na odwrót od celibatu i w wyniku tej zmiany nastroju przyszło na świat słoniątko.

Młoda latorośl przyszła w samą porę na świat. Jest ono dwunastym słoniątkeim, zrodzonym w niewoli i dlatego otrzymała piękne imię „Dwunastki". Gdyby się było spóźniło z przyjściem na świat, może u Hagenbecka w Hamburgu lub w innym Zoo wyprzedziłoby je inne słoniątko i córce „Kasi" i „Jasia" przypadłoby fatalne imię „Trzynastki".

Z początku dyrekcja Zoo miała dużo kramu z karmieniem niemowlęcia, gdyż nie mogło ono sięgnąć do sutek okazałej i postawnej matki, ale wreszcie zagadnienie zostało rozwiązane ku obopólnemu zadowoleniu. „Kasia" karmi córkę własną piersią, a dyrekcji Zoo spadł z głowy kłopot szukania dla „Dwunastki" mamki z świeżym pokarmem, co w Europie byłoby rzeczą niełatwą. W „kulturalnej" bowiem Europie nie brak dzikich, drapieżnych potworów, ale nie ma porządnych, uczciwych zwierząt w rodzaju słoniów.

BEZROBOTNA prosi o palto dla swej 17-letniej dziewczynki.

Prosimy o złożenie ofiary w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

Krwawy dramat miłosny

Na rogu ul. Raszyńskiej i Dantyszka rozegrał się krwawy dramat miłosny. Jakiś mężczyzna strzelił w nocy do kobiety, która broczące krwią, zwaliła się na chodnik. Gdy nadbiegł posterunkowy, sprawca strzałów strzelił sobie w usta. Lekarz Pogotowia stwierdził u kobiety 2 rany postrzałowe klatki piersiowej, u mężczyzny zaś ranę prawego policzka. Po udzieleniu pomocy, kobietę w stanie bardzo ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus, mężczyznę zaś — do szpitala św. Ducha, gdzie dokonano zeszycia rany, a następnie przewieziono go do komisariatu. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że sprawcą krwawego dramatu był 29-letni Jan Michalski, posterunkowy P. P. z wojew. Poleskiego. Ofiarą była jego narzeczona, 23-letnia Bronisława Kosowska (Krzyckiego 3), ekspedientka w składzie „B-ci Pakulskich". Michalski przed tygodniem przyjechał do Warszawy na urlop.

Kosowska wyznała narzeczonemu, iż kocha innego, przeto muszą zerwać ze sobą. Wówczas zrozpaczony Michalski popełnił morderstwo, po czym usiłował odebrać sobie życie.

Kronika Organizacyjna

KOMITET DZIELNICY STARÓWKA wzywa wszystkich członków Dzielnicy Starówka do stawienia się w niedzielę, t. j. 25 b. m. o godz. 9-ej rano na Skrę (ul. Okopowa).

Komitet dzielnicy „Starówka" odbędzie się w dniu 24 b. m. o godz. 5.30 w lokalu Starówka, ul. Długa 21, Stawiennictwo obowiązkowe.

Akademia Koła Kobiet

W niedzielę, dnia 25 b. m. organizuje dzielnica Rakowiec (Pruszkowska 6) Akademię, na której rozwinięty zostanie sztandar Koła Kobiet PPS. Dzielnicy Rakowiec im. tow. Budzińskiej-Tylickiej.

Przemawiać będą tow. tow. Dorota Kłuszyńska i Tomasz Arciszewski.

Bratnie organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Początek o godz. 16.

Reforma podatku od siedzenia

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stow. restauratorów w Warszawie, na którym postanowiono wystąpić z projektem reformy t. zw. podatku od siedzenia, pobieranego po godz. 12 w nocy w zakładach gastronomicznych w tym kierunku, aby omawiane opłaty były pobierane od rachunków od 10 zł. wzwyż w postaci 10-groszowych nalepek, naklejanych na rachunki.

W najbliższych dniach Stow. wystosuje odpowiedni memoriał do min. opieki społecznej, zawierający szczegółowy projekt tej reformy.

O co chodzi?

Otrzymaliśmy biuletyn prasowy agencji prasowej „Era", w którym wyczytaliśmy oburzenie na to, że w pobliżu szkoły im. Osuchowskiego przy ul. Żórawiej Nr. 9 mieści się ŻYDOWSKI dom publiczny.

Zgadzamy się z tym, że jeśli mają już być tolerowane lupanary, to nie powinny mieścić się w pobliżu szkół. Ale agencji prasowej „Era" — jak wynika z całego tenoru informacji — nie o to chodzi, że w pobliżu szkoły mieści się LUPANAR, lecz że mieści się lupanar ŻYDOWSKI.

Agencja proponuje oddanie nalewkowskim gejszom jakiejś ulicy, mało uczęszczanej, w dzielnicy północnej. A co uczynić z gejszami nie-nalewkowskimi? Czy agencja prasowa „Era" nie uważa, że należałoby i w tej dziedzinie wprowadzić „numerus clausus" dla nalewkowskich gejsz? Powiedzmy 10 proc., a może mniej? Pięć procent?!

Samobójstwo chorej na raka

W Wawrzyszewie Nowym (pod Warszawą), w domu Zawistowskiego, w mieszkaniu własnym, popełniła samobójstwo 34-letnia Janina Więchowa, żona magazyniera tramwajów i autobusów miejskich, która w czasie snu domowników powiesiła się na sznurze do bielizny.

Rano desperatkę zdjęto, lecz wszelki ratunek okazał się już spóźniony. Przyczyną samobójstwa była przewlekła choroba — rak i nieporozumienia z mężem. Denatka pozostawiła czworo dzieci.

Do mieszkańców Miasteczka-Powązki

W niedzielę dnia 25 b. m. o g. 3 p. p. przy ul. Sybilli 13 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

dla ludności pracującej Powązek i okolic.

Komitet Dz. Żoliborz-Marymont

Wystawa „Nasze Lasy"

Otwarcie wystawy „Nasze Lasy" urządzonej w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych przy ul. Wawleskiej nr. 54 (wejście od ul. Reja 5) staraniem Głównego Komitetu „Dnia Lasu" z okazji V-go obchodu, nastąpi w dniu 24 b. m. o godz. 18-ej.

Wystawa czynna będzie codziennie od godz. 10-ej do 17-ej i potrwa do dnia 1.VI r. b.

Rowerzysta przejechał policjanta

Na Nowym Świecie, wprost gmachu Min. Spraw Wewnętrznych, jadący z nadmierną szybkością rowerzysta, potrącił 29-letniego Bolesława Kulę, posterunkowego, który doznał potłuczenia lewej nogi. Opatrzony w ambulatorium Pogotowia.

Upadek z III-go piętra

11-letnia Emilia Łącka, uczennica (Łomżyńska 16), będąc w mieszkaniu koleżanki przy ul. Łomżyńskiej 30 i wyglądając oknem, straciła równowagę i wypadła z III-go piętra na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki, złamanie prawej nogi i ogólne potłuczenie.

Po udzieleniu pomocy, Łącką w stanie ciężkim przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika.

Znowu defraudacja

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces 4 członków zarządu Związku niższych funkcjonariuszy pocztowych, oskarżonych o zdefraudowanie 7½ tys. zł. z funduszów Związku. Oskarżonymi są Stefan Fik, Władysław Melon, Wacław Perzyna i Michał Osiński. Oskarżeni tłomaczyli się, że pieniądze zostały zużyte na cele organizacyjne, gdyż musieli wydawać „na reprezentację".

IK.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni komedii „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR WIELKI: Dziś w sobotę o godz. 3.30 „Cyrulik sewilski" (wszystkie bilety sprzedane). Wieczorem „Markiza" (wyst. gośc. E. Bandrowskiej - Turskiej).

W niedzielę o godz. 3.30 „Straszny Dwór", wieczorem „Borys Godunow" (wyst. gośc. T. Szalapina).

TEATR NARODOWY: Dziś w sobotę „Pan Jowialski".

W niedzielę o 3.30 pop. „Cyganeria Warszawska". O godz. 8 w. „Horsztyński".

TEATR POLSKI. Do poniedziałku występy świetnych artystów wiedeńskich, z Lili Darvas, Hansem Jarayem, Joanną Tervin i Kurtem von Lessen na czele, w komedii Bus-Feketego „Jean".

W niedzielę o g. 3-ej po poł. „Wesele Figara" w obsadzie premierowej.

TEATR NOWY: Dziś komedia Marii Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

TEATR MAŁY: Dziś ukaże się doskonała komedia G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater" w reżyserii A. Węgierki.

TEATR LETNI. Dziś komedia „Adam i Ewa".

W niedzielę pop. o g. 4 „Jutro niedziela".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ daje dziś S. Donata „Mała Kitty i wielka polityka".

W niedzielę 2 przedstawienia „Małej Kitty" o 4-ej ppł. i 8-ej wiecz.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno - groteskowa „Wielki bałagan".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „8.15" gra codziennie operetkę Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

TEATR „13 RZĘDÓW": Ostatnie dni „Szopka polityczna 1937".

WIELKA REWIA: Codziennie rewia „To warto zobaczyć".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś przy ul. Młynarskiej 2 „Złoty wieniec".

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Komedia Gogola „Ożenek", grana w piątki, soboty i niedziele o godz. 8 wiecz.

WARSZTAT TEATRALNY P. I. S. T-u: wystawia w niedzielę 25 b.m. w Teatrze Narodowym o godz. 12 w poł. „Pluskwę", Włodzimierza Majakowskiego.

Z FILHARMONII. W niedzielnym poranku wezmą udział miejskie koła śpiewacze w liczbie 600 osób, które wykonają z orkiestrą „Grajka wędrownego" Noskowskiego i finał symfonii „Wiosna" Kazury. Dyrygować będzie artystka operowa Lucyna Szczepańska.

BAJ KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI w sali Konserwatorium (Okólnik 1) w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 16-ej widowisko p. t. „Czary nie czary".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14). W niedzielę o 12 i 4 p. p. zamknięcie sezonu. Ostatnie przedstawienie przed wyjazdem teatru na gościnne występy. „Murzynek i małpka" sztuka T. Ortyma.

CYRK STANIEWSKICH, codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can". Pocz. programu 8.15, walk — 9.30.

Z teatrów TKKT.

„CYGANERIA WARSZAWSKA"

w niedzielę popołudniu

TEATR NARODOWY w niedzielę p. p. 3.30 gra komedię satyryczną Nowaczyńskiego, „Cyganeria Warszawską".

„JUTRO NIEDZIELA"

popołudniu w niedzielę

Komedia „Jutro niedziela" ukaże się w niedzielę o godz. 4 p. p. w teatrze letnim z Brzezińską, Fertnerem, Grabowskim i Warneckm na czele.

PREMIERY W TEATRACH POLSKIM I MAŁYM

W dniu 27 b. m., t. j. we wtorek następnego tygodnia odbędzie się w Teatrze Polskim premiera głośnej sztuki znakomitego pisarza rosyjskiego A. Czechowa „Wiśniowy Sad".

Również we wtorek dn. 27 b. m. odbędzie się w Teatrze Małym premiera nowej komedii w 3 aktach A. Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów" z J. Romanówną i M. Maszyńskim w rolach głównych.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Napiętnowana".
APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ANTINEA: „Panowie w cylindrach" i „Oczy czarne".
AMOR: „Skandale milionerów" i mężczyźni wolą mężatki".
ACRON: „Maria Stuart".
AS: „Ada, to nie wypada".
ATLANTIC: „Pan redaktor szaleje".
BAŁTYK: „Dama kameliowa".
RAJ: „Pan Twardowski".
BIS: „Za chwilę szczęścia" i „Nowe przygody Tarzana".
CZARY: „Mayerling".
CAPITOL: „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Sonata księżycowa" z Paderewskim.
COLOSSEUM: „Droga do sławy".
ELITE: „Mayerling" i „Zmiana warty".
EUROPA: „Bez świadków".
FAMA: „Teodora robi karierę" i dodatki.
FLORIDA: „Pasteur" i „Cyrk na okręcie".
FORUM: „Żółty skarb".
FILHARMONIA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri.
GDYNIA: „Tajemnice starego zamku".
GLORIA: „Bolek i Lolek".
HOLLYWOOD: „Piętro wyżej".
HELIOS: „Pani minister tańczy".
ITALIA: „Blond Carmen" z M Eggerth.
IMPERIAL: „New-Jork - San Francisco".
KOMETA: „Biały anioł" i rewia.

LOS: „Nowe przygody Tarzana".
MASKA: „Generał Sutter" i „Ręce na stole".
METRO: „Złote jezioro" i rewia.
MEWA: „Kobieta bez maski" i „Grzesznik mimowoli".
MAJESTIC: „Nicpoń".

NOWA TOMBOLA: „Nie zapomnij o mnie" i „Prawo do szczęścia".
MUCHA: „Bohaterowie Sybiru".
MIEJSKI: „Jego złota rybka".

PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Motria" i „Mały lord".
POPULARNY: „Ostatni poganin" i rewia.
PRASKIE OKO: „Robinrod z Eldorado" i „Głos serca".
PROMIEŃ: Judel gra na skrzypcach".
PRAGA: „Barbara Radziwiłłówna".
RAJ: „Ostatnie dni Pompei".
RIALTO: „Nie utaj mężczyźnie".
RENA: „Ostatnie dni Pompei".
RIVIERA: „Piekło Chin".
ROMA: „Tańczący pirat".
ROXY: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
SOKÓŁ: „Madame Lenox" i „Słońce w butelce".
SORRENTO: „Mazur" i „Cyrk Sarana".
STYLOWY: „Jedna na milion".
ŚWIT: „Zapomniana symfonia".
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Piętro wyżej".
TON: „Będzie lepiej".
UCIECHA: „Suzy".
UNIA: „Przygody człowieka bez nazwiska" i „Anthony Adverse".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.